Nr. 280. We Lwowie Wtorek dnia 9 Października 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłką do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telef. Redakcji 17?.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Z chwili bieżącej.

Lwów 8 października.

Gdy izba magnatów sejmu węgierskiego większością jednego głosu uchwaliła projekt rządowy o swobodzie religijnej wziąć za podstawę do rozprawy szczegółowej, można było przypuścić, że ustawa ocalona Okazuje się, że to było złudzeniem. Głosowanie z dnia sobotniego zmieniło radykalnie sytuację. Trzeci rozdział projektu rządowego dotyczy stosunków prawnych nie należących do żadnego uznanego i recypowanego wyznania religijnego, a więc bezwyznaniowców, odrzucono większością 26 głosów, a po tej uchwale zaledwie tylko 20 członków oświadczyło się za całą ustawą, która zatem upadła przy trzeciem głosowaniu. Wśród pewnych warunków wynik ten mógłby mieć bardzo poważne następstwa polityczne, na razie sfery polityczne nie chcą jeszcze przyznać, by owe konsekwencje były konieczne i utrzymują, że ostatnie głosowanie sobotnie nie zadecydowało jeszcze bynajmniej o losie ustawy. Sfery owe są zdania, że dla dalszego przebiegu sprawy, droga na razie jest bardzo jasno wskazaną. Odrzucone po wszelkiej formie przedłożenie, wróci do izby deputowanych, tam nieszczęsny rozdział trzeci zostanie znaczną większością zrestytuowany, poczem cała sprawa wróci znowu po raz drugi do izby magnatów. To jest, że się tak wyrazimy, zewnętrzny sprawy przebieg. Ale czy izba magnatów potem będzie inaczej dysponowaną, na to pytanie nie mogą jeszcze dzisiaj nigdzie pewnej dać odpowiedzi.

Telegramy o zwołaniu nadzwyczajnej sesji angielskiej rady ministerjalnej i o blokadzie portów Madagaskaru, wywołały w całej prasie europejskiej, jako i na giełdach, wielkie zaniepokojenie. Atoli okazuje się, że był to alarm fałszywy, najpierw bowiem nie potwierdza się wiadomość o blokadzie portów Madagaskaru, a następnie z nadchodzących z Londynu i Paryża wiadomości wnioskować należy, iż nie ma najmniejszego powodu obawiania się nieporozumień pomiędzy dwoma wymienionemi państwami. Nadzwyczajna rada ministerjalna w Londynie podobno została spowodowana wielce niepokojącemi wiadomościami, które nadeszły z Chin. Skutkiem zupełnej demoralizacji ludności tamtejszej klęskami, poniesionemi w wojnie z Japonją, bezpieczeństwo Europejczyków, zamieszkujących w Chinach, podobno jest bardzo zagrożone, a rząd chiński podobno sam wyraził życzenie, aby Anglja nadesłała silniejszy oddział wojska, któryby zajął jeden z portów t. zw. konwencyjnych, t. j. takich, w jakich Europejczykom zamieszkiwać i handel prowadzić wolno

Anglja podobno też jest zdecydowaną wysłać oddział swoich wojsk indyjskich do Chin. Ale podobne zarządzenie może bardzo łatwo inaczej być zrozumiane. Już dziś obiegają pogłoski, jakoby eskadry niektórych mocarstw obcych na wodach wschodnio azjatyckich ewolucjami swojemi pośrednio na bieg wojny wpływały. Anglja pod tym względem najbardziej może być podejrzaną, to też wysłanie przez nią wojsk do Chin może być uważane za co innego, niżeli za chęć udzielenia należytej opieki zagrożonym Europejczykom. Inne mocarstwa pospieszają z uzupełnianiem swoich sił zbrojnych na brzegach Chin. Kilka dni temu donosiliśmy o zamiarze Niemiec zebrania tamże silniejszej eskadry, dziś donoszą telegramy z Berlina, że wyszło już rozporządzenie o utworzeniu tej eskadry, a dowódca jej, kontradmirał Hoffmann, niebawem ma się udać na miejsce przeznaczenia.

W sprawie ustawodawczych przepisów przeciwko dążnościom przewrotu pisze półurzędowy *Hamb. Corr.*, że w ściślejszem kółku wiedziano o zamiarze hr. Caprivi'ego co do objęcia spraw w samym początku października. Hr. Eulenburg zabawi w Prusach Wschodnich krótki czas tylko, a zatem nic nie stoi na przeszkodzie temu, by w najbliższym czasie nie miała nastąpić tak upragniona i z niecierpliwością z pewnych stron oczekiwana decyzja co do projektów, mających na celu zwalczanie stronnictw przewrotu. „Nie zabraknie wtenczas z pewnością — pisze *Hamb. Corr.* dalej — jasnego programu i świadomego celu, jednolitego postępowania, którego brak zaznaczali narodowi liberałowie we Frankfurcie z taką boleścią, ponieważ nie można przypuszczać, aby w łonie rządu znalazło obrońców zapatrywanie, uwydatniające się w prasie, że należy odłożyć na bok wszelkie względy na skład parlamentu i w razie potrzeby pozwolić doprowadzić do zatargu i do rozwiązania parlamentu, jedynie w tym celu, aby kilka paragrafów karnych i innych przepisów ustawodawczych sformułować ostrzej, niż dotychczas. W pismach, którym nowy kurs jest w każdym razie niemiłym, poddaje się więcej lub mniej serjo tego rodzaju propozycje, aby sztandarem walki przeciwko stronnictwu przewrotu pokryć kontrabandę opozycji przeciw kanclerzowi; we właściwych sferach rządowych atoli nie mogą tego rodzaju niecne dążności z samej natury rzeczy znaleść poparcia. Dlatego też nie może być wątpliwem, że oczekiwane w przyszłym tygodniu obrady będą miały przebieg czysto rzeczowy i odbędą się bez zapowiadanych nieco przedwcześnie „zmian osób" na stanowiskach kierujących. Do tego nie jest koniecznem, aby wszyscy interesowani byli z góry jednego zdania; wystarczy porozumienie się co do tego, aby omówić z tej lub owej strony rzucone kwestje i aby uznano jednomyślnie, że można przy pomocy odpowiadającego potrzebom czasu ustawodawstwa zapobiedz pojedynczym wybrykom stronnictw, nie stojących na gruncie dzisiejszego porządku społecznego, że atoli usunięcia prądów, które wychodzą na korzyść rozwoju tych stronnictw, nie osięgnie się za pomocą represyjnych ustaw. Nie należy przeto spodziewać się sensacyjnego przebiegu decydujących tygodni; sensacyjność znalazłaby się w rozczarowaniu tych, którym tak spieszno było wyzyskiwać mowy cesarskie przeciw hr. Caprivi'emu." Pewność tonu półurzędowego dziennika, stojącego podobno w stosunkach z kanclerzem, pozwala wnosić, że hr. Caprivi jest bardzo pewnym poparcia ze strony cesarza. Czy w dalszym ciągu rzeczy rozwiną się podobnie „czysto rzeczowo," możnaby wątpić, sądząc po namiętnem występowaniu narodowych liberałów i konserwatystów. Bądź co bądź ostatecznie wszystko zależeć będzie od tego, jakie stanowisko zajmie cesarz osobiście w tej sprawie.

Wniosek antiparlamentarny.

Mamy nareszcie przed sobą w dosłownem brzmieniu wniosek p. Bärnreithera, zmierzający do uproszczenia i skrócenia obrad nad ustawami, obejmującemi reformę procedury cywilnej.

W myśl tego wniosku izba posłów, skoro nieustająca jej komisja dla reformy procedury cywilnej ukończy swoje prace nad projektami normy jurysdykcyjnej, ustawy o procedurze cywilnej, ustawy o egzekucji i ustawy o sądach rozjemczych, nie ma wcale obradować nad wypracowanemi przez komisję projektami, ale ma je bez wszelkiej dyskusji przesłać izbie panów, która je znowu przekaże wybranej przez siebie nieustającej komisji, składającej się z ośmnastu członków.

Gdyby komisja izby panów poczyniła jakiekolwiek zmiany w projektach uchwalonych przez komisję izby poselskiej, natenczas obie komisje połączą się w jedną komisję. Na posiedzeniach wspólnych musi być jednak zawsze równa liczba członków każdej komisji, tak, iż gdyby członkowie jednej komisji przybyli liczniej niż członkowie drugiej komisji, nadliczbowi członkowie muszą ustąpić. Którzy z członków liczniej reprezentowanej komisji mają ustąpić, rozstrzyga los. Nie można jednak wykluczać ani referentów, ani przewodniczących, których komisja wybiera dwóch, jednego z członków izby panów i którzy przewodniczą kolejno na posiedzeniach. Tak obie komisje, jak połączona komisja obradować mogą tak w czasie feryj parlamentarnych, jak w czasie obrad delegacyj wspólnych, lub sejmów krajowych

Aż do chwili ukończenia obrad komisji izby panów, jak niemniej do chwili ukończenia prac połączonych komisyj, może każdy członek izby poselskiej lub izby panów przedstawiać wnioski, zmierzające do zmiany lub uzupełnienia projektów. Wnioski takie muszą być poparte przez taką liczbę posłów lub członków izby panów, jakiej wymaga regulamin odnośnej izby i mają być składane w prezydjum tej izby, do której wnioskodawca należy Prezydjum przesyła ten wniosek albo nieustającej komisji izby poselskiej, albo takiej komisji izby panów, w miarę tego, z której izby wniosek ten wyszedł. Komisja może wysłuchać wnioskodawcę, przyjmuje lub odrzuca wniosek i przesyła drugiej komisji, a gdyby ta powzięła odmienną uchwałę, nad wnioskiem obradować mają połączone komisje.

Gdyby pomiędzy uchwałami obu komisyj nie zachodziła żadna różnica, obie komisje zbiorą się na wspólne posiedzenie jedynie w tym celu, aby stwierdzić, że uchwały obu komisyj są ze sobą w zupełnej zgodzie. Tak w tym wypadku, jak i wtedy, gdy połączone komisje uchylą różnice istniejące pomiędzy uchwałami pojedynczych komisyj, ułożą one wspólne sprawozdanie i przedłożą je obu Izbom.

Izby przystąpią odrazu do drugiego i trzeciego czytania przedłożonych projektów. Jednakowoż w czasie tych obrad nie będzie się już czynić żadnych wniosków, zmierzających do zmiany projektów i dyskusja szczegółowa nad pojedynczemi postanowieniami będzie wykluczona, a po dyskusji jeneralnej izby głosować będą tylko nad tem, czy projekty w całości przyjąć lub odrzucić.

W ten sam sposób mają być wreszcie uchwalone ustawy wprowadzające i instrukcja sądowa, które rząd ma dopiero przedłożyć.

Z powodu tego wniosku czyni *Nowa Ref.* następujące słuszne uwagi: Wniosek p. Bärnreithera, który nieustająca komisja uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw jedynemu głosowi p. Dyka, wprowadza znaczne i zasadnicze zmiany w sposobie uchwalania całego kompleksu ustaw przez parlament austrjacki. Projekty, objęte wnioskiem p. Bärnreithera, należą do najważniejszych w dziedzinie ustawodawstwa cywilnego, zawierają w sobie wszystkie przepisy o wymiarze sprawiedliwości w sporach cywilnych. Jedna z najobszerniejszych i najważniejszych gałęzi ustawodawstwa ma zatem być uchwaloną w sposób odmienny, niż inne mniej ważne i nie tak głęboko w życie społeczeństwa sięgające ustawy.

Projekt p. Bärnreithera, który zapewne wkrótce otrzyma nazwę *lex Bärnreither*, uszczupla znacznie wpływ parlamentu na brzmienie i ducha nowej ustawy. Punkt ciężkości przenosi on bowiem z obrad izb do komisyj, które charakter ciał przygotowawczych zamieniają na władzę decydującą Wprawdzie komisje te różnią się od dawnych zarządów despotycznych powoływanych komisyj ustawodawczych tem, że wychodzą z wyboru, ale w gruncie rzeczy będą one miały ten sam charakter, a głosowanie w izbach wobec wykluczenia dyskusji szczegółowej i wniosków zmierzających do zmian projektów nabiera znaczenia zwykłej formalności, nie odpowiadającej godności i znaczeniu ciała ustawodawczego.

Plenum obu izb, które powinno być ostatnią instancją, rozstrzygającą różnicę zdań wyrażonych w komisji, najwyższą kontrolą ustaw i ciałem decydującem o wszelkich wnioskach, przenosi tę władzę swoją na szczupłe grono poselskie, przy którego wyborze względy polityczne i kurtoazja stronnictw wywierała bodaj czy nie większy wpływ, niż wzgląd na fachowe wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Zamiast większości reprezentantów ludu o brzmieniu i treści ustaw rozstrzygać będzie garstka, a konieczność usunięcia różnic w gronie tak szczupłem zmuszać będzie do ustępstw lub kompromisów.

Wprawdzie posłom i członkom izby panów nie należącym do komisyj, dozwolono łaskawie przedstawiać wnioski, ale z prawa tego korzystać mogą tylko tak długo, dopóki komisje nie ukończą swoich prac. Wnioski te czynić mogą posłowie tylko wtedy, kiedy ostateczne uchwały komisyj nie będą im znane. O wnioskach tych rozstrzygać będą znowu tylko komisje, a uchwał komisyj, choćby najbłędniejszych, nie będzie można już zmienić, choćby na zmianę zgodziła się cała izba poselska i cała izba panów i choćby nawet komisje spostrzegły błąd swój po niewczasie.

Wobec dylematu przyjęcia lub odrzucenia projektów w całości, izby przy głosowaniu będą w przykrem położeniu konieczności odrzucenia całego projektu dla pojedyńczych błędów, które naprawićby można w rozprawach szczegółowych, lub uchwalenia ustawy pomimo tych błędów, aby nie odraczać reformy, oczekiwanej od tak dawna, a tak bardzo potrzebnej i naglącej.

P. Bärnreither obmyślił, a komisja przyjęła zatem projekt, naruszający prawo i powagę parlamentu, a choć projekt, ten niewątpliwie przyspieszy uchwalenie ustaw, to nie daje gwarancji, że ustawy te odpowiadać będą potrzebie społeczeństwa i woli jego reprezentacyj.

Lex Bärnreither należy zatem odrzucić, jeżeli parlament austrjacki nie ma dobrowolnie zrzec się najważniejszych praw swoich i wystawić smutnego świadectwa, że nie posiada warunków, jakie powinno mieć każde ciało ustawodawcze. Czyż tylko dla drobnych i małoznaczących ustaw istnieje rada państwa i czy tylko takiemi ustawami lub bezpłodnemi sporami zajmować się potrafi?

Sprawa krożańska.

Małe sprostowanie do aktu oskarżenia, w sprawie krożańskiej, otrzymuje *Dzien. Pozn.* Brzmi ono, jak następuje:

„Nie chcę rozbierać wszystkiego, co akt oskarżenia opowiada: podnoszę tylko jeden z niego ustęp, w którym jest mowa o wyjściu ludu z kościoła, na rozkaz gubernatora. Akt oskarżenia powiada:

„Gubernator stanął i kazał włościanom rozejść się dobrowolnie, mówiąc, iż zamknięcie kościoła ma mieć miejsce z polecenia monarchy. Wtedy zaczęli włościanie prosić, aby opieczętowanie kościoła odłożono aż do czasu, gdy przyjdzie odpowiedź monarsza, na co gubernator odpowiedział, że cesarz nie raczył zwrócić uwagi na ich prośby i że dla tego zaraz musi przystąpić do zamknięcia kościoła. Widząc zaś, że powtarzanie staje się bezskutecznem, kazał gubernator kowieński zamknąć drzwi wchodowe do kościoła. Po tem rozporządzeniu gubernatora większa część włościan wyszła z kościoła dobrowolnie, reszta zaś, przeważnie z kobiet złożona, została usuniętą z kościoła przy pomocy nahajek.

Podczas tego (tj. podczas bicia kobiet nahajkami) gubernator stanął między drzwiami kościelnemi i murem, otaczającym cmentarz i usłyszawszy groźne słowa wśród masy narodu, kazał policyjnym urzędnikom wyprowadzić za pomocą nahajek za mur cmentarny włościan, którzy pozostali na cmentarzu, bojąc się oczywiście, aby włościanie nie napadli na niego z dwóch stron.

Jak tylko policja przystąpiła do spełnienia rozkazu gubernatora, dały się słyszeć z za płotu strzały i zaczęto rzucać pałki, z których jedna trafiła w czapkę gubernatora. Lud posunął się naprzód w stronę drzwi kościelnych, ścisnął gubernatora, który kazał uriadnikom strzelać „na wiatr". Wskutek wystrzałów nacisk włościan ustał, co dało możność gubernatorowi i tym, co z nim byli, a mianowicie radcy Korzynowi, urzędnikowi Smoleńskiemu, naczelnikowi policji, dwom księżom i pięciu podoficerom żandarmskim, schronić się do środka kościoła i za sobą zabarykadować drzwi ławkami i *konfesjonałem*.

„Podczas tego policjanci z dwoma naczelnikami, Hofmanem i Mandryko, zostali przez włościan wypchnięci za mur cmentarny, a pułkownik Żołkiewicz, rotmistrz Siemionow i czterech podoficerów żandarmskich, którym nie udało się schronić do kościoła razem z gubernatorem, przeleźli przez mur cmentarza i — uważając, że niepodobna im pozostawać na miejscu w takiem niebezpieczeństwie — opuścili miasteczko Kroże."

W rzeczywistości zaś cały ten epizod — jak wiemy ze źródła pewnego — tak się przedstawia:

„Gubernator, przybywszy z księżmi i z policją przed kościół, nakazuje ludowi rozejść się. Lud żmudzki po rosyjsku nie rozumie; więc księża tłumaczą i od siebie dodają zachętę do wyjścia z kościoła. Lud zaczyna wahać się, prosi, żeby zamknięcie odłożono... Ks. Jastrzębski, widząc wahanie, przemawia energiczniej, gubernator grozi jeszcze, że każe zamknąć wszystkich w kościele, i lud powoli wychodzi. Nahajek podówczas w kościele nie użyto, ani gubernator, ani policjanci do kościoła nie weszli, póki nie został opróżnionym; ani używać nie potrzeba było, bo nietylko „część włościan" — jak przyznaje akt oskarżenia — ale wszyscy „wyszli z kościoła dobrowolnie" — jak to przed towarzyszem prokuratora, p. Świecznikowem, zeznawał jeden naoczny i poważny świadek, lecz zeznania jego, odnośnie do tej okoliczności, nie zapisano!

„Po wyjściu ludu wszedł gubernator do świątyni próżnej; ani jego osoba, ani jego czapka, nie doznały w tej chwili żadnego szwanku; gróźb żadnych, ani strzałów ze strony ludu nie słyszeli świadkowie; rzucania pałek i „nacisku" nikt nie widział. Gubernator, wchodząc do kościoła, zapewne wydał policji rozkaz — bo to przyznaje akt oskarżenia — żeby strzelała na wiatr (gdyby było co groźnego), ale w chwili, kiedy wchodził, policja nie strzelała i strzelać nie miała potrzeby.

„Rozruch zaczął się wtedy, gdy gubernator już był w kościele. Słyszał on tam krzyki, szum, uderzenia, jakby od pałek, lub kamieni, ale widzieć nic nie mógł, bo z kościoła nie wychodził; owszem, podczas gdy policja prowadziła walkę z ludem, gubernator na odgłos hałasu, będącego zewnątrz, czemprędzej zabarykadował drzwi główne wewnątrz ławkami i konfesjonałami — boczne zaś na klucz zamknął. Ci, co byli z nim w kościele, strzałów żadnych na cmentarzu nie słyszeli.

W taki sposób odbyło się zajęcie kościoła ze strony gubernatora. Oporu karygodnego nie było".

Od siebie dodaje *Dz. Pozn.*, że sprostowanie niniejsze otrzymał od osoby, która z aktami sprawy krożańskiej jest dobrze obeznaną.

---

5)

MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

Poczem znów słuchała Strzały armatnie rozlegały się nieustannie, palba karabinowa wzmagała się ciągle, wrzawa dochodziła aż do niej. Widocznie, patrjoci posuwali się naprzód Zwycięstwo wydarto wrogowi. Ach, jakże pragnęła ujrzeć swego Lefebvra zdrowym i całym, uściskać go, jako zwycięzcę i szepnąć mu do ucha:

— Teraz możemy się pobrać!

Biegała tam i z powrotem gorączkowo po swym sklepie, którego okiennice, przez ostrożność, starannie zamknęła. Nie śmiała wyjść z obawy, by w czasie jej nieobecności nie zjawił się Lefebvre, jakkolwiek miała wielką ochotę powrócić na plac boju. Przestraszyłby się i nie wiedziałby, gdzie jej szukać. Najlepiej było czekać na niego. Najprawdopodobniej po zdobyciu zamku przybiegnie wraz ze swymi kolegami ulicą Royale-Saint-Roch. Ulica była cicha i pusta. Sąsiedzi pochowali się po domach. Było południe; w pobliżu rozlegały się pojedyńczo strzały. Przez uchylone nieco drzwi Katarzyna widziała w głębi ulicy św. Honorjusza cienie uciekające, ścigane przez uzbrojonych żołnierzy. Byli to ostatni obrońcy pałacu, prześladowani na ulicach. Nagle po dwóch lub trzech strzałach, które rozległy się w pobliżu, zdawało jej się, że rozróżnia odgłos kroków przyspieszonych w uliczce, prowadzącej do bocznych drzwi jej sklepiku od strony ulicy św. Honorjusza. Zadrżała.

— Zdaje się, że tam ktoś jest — szepnęła — ależ tak... ktoś idzie... kto to może być?

Nie namyślając się wiele, odsunęła zasuwę u drzwi od strony uliczki i otworzyła je naoścież. Ukazał się jakiś mężczyzna blady, osłabiony i cały krwią zbroczony, z ręką na piersiach. Wlókł się z wielką trudnością. Był on ubrany w białe suknie, w krótkie spodnie i pończochy jedwabne. Nie był to patrjota, jeżeli walczył, to z pewnością w szeregach nieprzyjaciół ludu.

— Kto pan jesteś? czego chcesz? - spytała tonem surowym.

— Zwyciężony jestem... jestem raniony... ścigają mnie. ukryj mię pani... wyratuj w imię nieba... Nazywam się hr. Neipperg... jestem oficerem austrjackim.

Słowa powyższe wypowiedział z trudnością. Krwawa piana ukazała mu się na ustach, twarz zbladła straszliwie i upadł na progu korytarza. Katarzyna, widząc padającego przed nią tego wykwintnego młodzieńca, którego żaboty i kamizelka były zbroczone krwią, wydała okrzyk żalu i trwogi:

— Biedny chłopiec!... — rzekła — a to go urządzili!... a jednakże jest to arystokrata, strzelał do ludu... nie jest nawet Francuzem... powiedział, że jest Austrjakiem... Ale to wszystko jedno, zawsze to człowiek!

Kierowana przez ten instynkt dobroci, jaki tkwi w sercu każdej kobiety, nawet najenergiczniejszej, Katarzyna schyliła się, dotknęła się piersi ranionego, rozpięła delikatnie bieliznę zbroczoną krwią i chciała się przekonać, czy żyje.

— Oddycha jeszcze — rzekła z radością — można go ocalić!

Pobiegła więc do stągwi z wodą, napełniła nią dzbanek i zamknąwszy wprzód starannie drzwi od ulicy na zasuwę, powróciła do ranionego. Pierwszą, jaką znalazła pod ręką bieliznę, podarła i zrobiła z niej okład. W pospiechu nie zauważyła zrazu, że podarła czyjąś koszulę męzką.

— Pięknie się spisałam - szepnęła — zniszczyłam czyjąś koszulę.

Obejrzała znaki.

— A! to tego biedaka, małego kapitana artylerji, Napoleona Bonaparte... Nie ma on ich dużo, a nawet dość mi jest pieniędzy winien... Ale to wszystko jedno, odkupię mu nową i zaniosę do jego mieszkania. Powiem, żem tamtą przypaliła przy prasowaniu... Byle tylko przyjął, bo jest dość dumny!... No! no! już to on nie bardzo zwraca uwagi na swą bieliznę, tak samo, jak na kobiety.

Ostatnie słowa wymówiła z lekkiem westchnieniem, przyczem nie przestała ani na chwilę drzeć z koszuli szarpi Potem delikatnie położyła kompres na ranie oficera austrjackiego, gościa niespodziewanego, u takiej, jak ona patrjotki. Widok tego młodzieńca, zagrożonego może śmiercią, bladego, bezsilnego, zmienił nagle uczucia wszystkie Katarzyny. Nie była to już amazonka w spódnicy, posuwająca się wśród walczących, krzycząca z radości na każdy świst kartaczy i pragnąca posiąść karabin, by wziąć udział w tej biesiadzie śmierci. Stała się teraz aniołem miłosierdzia, kojącym cierpienia ludzkie. Na ustach jej wieszało się prawie przekleństwo przeciw wojnie i mimowoli szeptała, że mężczyźni są to barbarzyńcy, znajdując w tego rodzaju rzeziach przyjemność. Współcześnie jednak dyszała nienawiścią przeciw królowi i królowej, którzy wywołali konieczność takiej rzezi.

— Jest-to Austrjak — szeptała. Co on tu robił u nas! a! przyszedł bronić swej austrjaczki, pani Veto!... chociaż nie wygląda na niegodziwca.

Poczęła mu się baczniej przypatrywać.

— Jaki on młodziutki! nie ma więcej jak dwadzieścia lat. Wygląda na panienkę...

Potem jej bystre oko praczki padło na bieliznę.

— Hm! cienka, ani słowa... batystowa. O! to jakiś arysto..

I znowu westchnęła, jakby powiedzieć chciała: „co za szkoda!" Pod dobroczynnym wpływem wody zimnej i okładów, tamujących upływ krwi, raniony powoli przyszedł do siebie. Otworzył z trudnością oczy i spoglądał dokoła, jakby kogoś szukał. Z przytomnością powróciła świadomość niebezpieczeństwa. Zrobił ruch, jakby chciał powstać.

— Nie zabijaj mnie pani! — szepnął, wyciągając rękę naprzód, jak gdyby chciał się osłonić przed niewidzialnym nieprzyjacielem. Poczem, zdobywając się na wysiłek niesłychany, zdołał wypowiedzieć takie zdanie:

— Nazywasz się Katarzyna Upscher... z Saint-Amarin? prawda? to panna de Laveline wysłała mię do ciebie. Powiedziała mi, że jesteś dobrą, że mi dopomożesz w ukryciu się... Wyjaśnię ci to później...

— Panna Blanka de Laveline? — zapytała zdumiona Katarzyna, córka pana de Saint-Amarin — moja protektorka? To ona mi dała pieniędzy na założenie pralni. Więc pan ją znasz? No! nie ma takiego niebezpieczeństwa, któregobym dla niej nie pokonała. Dobrześ pan zrobił, żeś tu przyszedł. Jesteś tu bezpieczny, i po moim trupie musieliby się do ciebie dostać!..

Raniony chciał mówić, pragnął zapewne jeszcze raz odwołać się do imienia tej Blanki de Laveline, która zdawała się mieć wielki wpływ na Katarzynę. Ale ta stanowczym ruchem nakazała mu milczenie.

— Miejże pan rozum — rzekła tonem macierzyńskim — nikt nie ma zamiaru pana zabijać. Panna Blanka będzie ze mnie zadowolona... Jesteś tu u patrjotki.

Rzekłszy to, umilkła i poczęła robić sobie wyrzuty.

— Cóżem ja mu powiedziała? Austrjacy przecie nie wiedzą, co to są patrjoci! Oni są poddanymi, niewolnikami... Jesteś u przyjaciółki — dodała, podnosząc głos.

Neipperg upadł na ziemię. Siły, na chwilę podniecone, opuściły go znowu. Ale usłyszał pocieszający głos Katarzyny, zrozumiał, że jest zbawiony. Niewypowiedziany blask radości i wdzięczności oblał jego bladą twarz. Był u przyjaciółki, imię Blanki de Laveline osłaniało go, nie miał się już czego obawiać. Z wysiłkiem nadzwyczajnym, oczami na pół zamkniętemi, wyciągnął rękę skrwawioną i chłodną, szukając gorącej dłoni Katarzyny.

— Dobrze już, dobrze! uspokój się pan.. pozwól się pielęgnować, obywatelu-Austrjaku — rzekła Katarzyna, usiłując opanować swe wzruszenie, i dodała z pewnym niepokojem:

— Trzebaby go lepiej ułożyć, ale nie mam sił, żeby go przenieść na łóżko... Co za szkoda, że nie ma tu Lefebvra! nie przychodzi...

Nagle myśl o tem, że Lefebvre może w tej chwili jest w takiem samem położeniu, jak ten oficer cudzoziemski, zlany krwią i ledwie oddychający, przeraziła ją mocno.

— Wojna to rzecz straszna! — szepnęła.

Ale zaraz jej temperament energiczny wziął górę i mówiła:

— Ej! Lefebvre jest zanadto dzielnym i rozumnym chłopcem, by mógł uledz takiemu losowi, jak ten mały arystokracik... Lefebvre, to skrzynia na kule. Całe pół tuzina może wpaść w niego, a on nawet nie krzyknie. Ho! ho! on nie tak jest zbudowany, jak ten drobiazg. I to chciało bronić pani Veto, to śmiało strzelać do ludu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiec kandydatów adwokatury.

Lwów 7. października.

Drugie posiedzenie zjazdu rozpoczęło się dziś o godzinie 9. rano. Przed przystąpieniem do dalszego porządku dziennego odczytano telegramy z życzeniami: z Bielska, Biały i Krakowa, poczem nastąpiły dalsze referaty. Chwilami dyskusja była ożywioną, a nawet dość burzliwą. Wiec uchwalił na podstawie referatu dr. Steinberga, iż uważa za potrzebne i konieczne zaprowadzenie w biurach adwokackich jednorazowego czasu pracy.

Na podstawie dalszego referatu dr. Steinberga uchwalono:

I. Wiec uchwala że §. 22. ord. adw. z dnia 6. lipca 1868 t. l. 96 Dz. u. p. winien być zmienionym i ma na przyszłość zawierać ustęp (alinea 1.) następującej osnowy:

„Zapisani na listę kandydaci adwokaccy w obrębie każdej izby wybierają z początkiem każdego roku reprezentantów swych, którym przysługują wszelkie prawa członków izby. Ilość reprezentantów równa się dziesiątej części zapisanych w dniu wyboru na listę kandydatów, przyczem ułamek uważa się za całą dziesiątkę“.

II. Wiec uchwala, że również ma być zmienionym §. 7. statutu dyscyplinarnego przeciwko adwokatom i kandydatom adwokackim z dnia 1 kwietnia 1872 l. 40 Dz. u. p., w ten sposób, że na przyszłość ma zawierać ustęp (alinea 8) następującej osnowy:

„Zapisani na listę kandydaci adwokaccy wybierają do rady dyscyplinarnej corocznie 3 reprezentantów i jednego zastępcę. W razie, gdy rozprawa toczy się przeciwko kandydatowi adwokackiemu, lub na skutek jego doniesienia, wchodzi w skład senatu dyscyplinarnego jeden z wybranych reprezentantów kandydatów adwokackich, lub zastępca z głosem stanowczym“.

III. Wiec w wykonaniu tych uchwał wybiera komisję, względnie komitet wykonawczy i poleca mu przeprowadzenie tej sprawy.

Na wniosek, przedstawiony przez p. Myśkowa, uchwalono wyrazić zdanie, że ordynacja wyborcza winna być zmienioną w ten sposób, iż każdemu wpisanemu na listę kandydatów adwokackich, przysługuje czynne i bierne prawo wyborcze do wszystkich ciał reprezentacyjnych.

Na podstawie referatu dra Juljana Gertlera uchwalono wysłać petycję do rady państwa o zmianę projektu procedury cywilnej, aby w procesach adwokackich mógł adwokat zastąpić się w pierwszej instancji swym koncypientem.

Na podstawie referatu dra Stanisława Dobieckiego uchwalono następnie:

1. Wiec uchwala, że należy przedsięwziąć kroki, celem wyjaśnienia w drodze ustawodawczej § 3. ord. adw. w tym kierunku, iż do dopuszczenia do egzaminu adwokackiego nie potrzeba trzyletniej praktyki adwokackiej po doktoracie.

2. Wiec uchwala, że należy przedsięwziąć kroki: a) celem zmiany w drodze ustawodawczej rozporządzenia z 11. października 1854 nr. 264 Dz. u. p. w tym kierunku, by przy egzaminie pisemnym cywilnym, opuszczonym był wymóg sporządzenia przez kandydata repliki, dupliki i wyroku z powodami a już co namniej wyroku z powodami; b) celem dokładnego określenia w drodze ustawodawczej zakresu przedmiotów przy egzaminie adw. ustnym wymaganych.

3. Wiec w wykonaniu tych uchwał wybiera komisję do przeprowadzenia tych żądań.

Na podstawie referatu dra Adama Borysiewicza powzięto następujące uchwały:

1. Wiec uchwala potrzebę tylko jednorocznej praktyki sądowej i uznaje zarazem, że takowa powinna być przez państwo wynagradzaną.

2. Wiec uznaje potrzebę zmiany § 2. lit. b. ord. adw. w tym kierunku, że po złożeniu ścisłych egzaminów, nie może być wymaganą praktyka adwokacka, zatem obojętną jest rzeczą, kiedy kandydat adwokatury w ciągu swej siedmioletniej praktyki uzyskał stopień doktora praw.

3. Wiec uznaje potrzebę zmiany § 2. lit. c. ord. adw. w tym kierunku, że z 6-letniej praktyki adwokackiej. w § 2. lit. b. ord. adw. wymaganej, tylko 4 lata mogą być spędzone w prokuratorji skarbu

4. Wiec w wykonaniu tych uchwał wybiera komisję do przeprowadzenia tych żądań, względnie porucza tę sprawę zawiązać się mającemu Stowarzyszeniu kandydatów adwokatury.

Na podstawie referatu dra Mojżesza Allerhanda uchwalono następnie:

I. Wiec uchwala, że tylko przez osiągnięcie zastępstwa potrafią kandydaci adwokatury osiągnąć wcześniej swój zawodowy cel dlatego należy dążyć do osiągnięcia tego zastępstwa. Ponieważ zaś takowe tylko w postępowaniu ustnem da się zdobyć, przeto należy starać się, aby to przyszło jak najprędzej do skutku.

II. Wiec uchwala, iż należy dążyć do uzyskania dla kandydatów adwokatury prawa zastępstwa w sprawach o przekroczenia i do zastępstwa interwencji w innych sprawach karnych — o ile nie chodzi o obronę przed trybunałem.

Na podstawie referatu dra Bronisława Michalewskiego uchwalono następnie:

1. Wiec uchwala, że należy użyć wszelkich środków i starań celem usunięcia pokątnego pisarstwa.

II. Wiec uchwala, że w tym celu należy przedewszystkiem dążyć do zmiany dotychczasowych przepisów ustawowych przeciw pokątnym pisarzom — na surowsze i poddające ich wprost ustawie karnej.

III. Wiec uchwala, że założyć się mające stowarzyszenie kandydatów adwokatury, względnie ich związek mają badać ustawicznie stan pokątnego pisarstwa w kraju i mają w każdym konkretnym zdarzającym się wypadku pokątnego pisarstwa żądać od sądów wdrożenia dochodzenia.

IV. Wiec uchwala, że należy założyć w całym kraju biura pomocy prawnej dla klas ubogich i zaprosić do współudziału w założeniu tych biur adwokatów, notarjuszów i kandydatów notarjatu.

V. Wiec w wykonaniu tych uchwał poleca wybrać się mającemu komitetowi wykonawczemu, ażeby przeprowadził te uchwały i to:

1) opracował w duchu tych uchwał petycję do władz rządowych, względnie ustawodawczych, celem uzyskania surowszych, aniżeli dotychczasowe, przepisów przeciw pokątnym pisarzom;

2) poczynił starania w sprawie założenia biur pomocy prawnej dla klas ubogich w całym kraju.

Na podstawie referatu dra Rafała Bubera postanowiono:

I. Wiec uchwala potrzebę organizacji pomocy prawnej dla ludu i potrzebę popularyzacji przepisów prawnych i w tym celu należy prócz biur pomocy prawnej dla warstw ubogich:

II. Zakładać towarzystwa, któreby miały na celu obznajamianie ludu z przepisami ustawy, a więc:

a) ogłaszać po wsiach i małych miasteczkach popularne odczyty z dziedziny prawa, a to o przepisach, najbardziej lud obchodzących.

b) umieszczać w perjodycznych pisemkach i kalendarzach ludowych popularne artykuły treści prawnej, jakoteż wydawać w miarę możności książeczki i broszurki takiejże treści po cenach, dla ludu przystępnych.

III. Wiec w wykonaniu tych uchwał wybiera komisję, celem przeprowadzenia tej sprawy.

Na podstawie referatu dra Mojżesza Allerhanda uchwalono następnie:

I. Wiec uchwala, że prace konceptowe w kancelarjach adwokackich mogą wykonywać tylko kandydaci adwokatury, że solicytatorzy mogą się zajmować sprawami manipulacyjnemi.

II. Wiec uchwala, że solicytatorzy nie mogą być dopuszczeni do zastępowania w imieniu adwokata stron w sądach, i że w tym razie będą uważani za pokątnych pisarzy.

III. Wiec uchwala, że należy dążyć do tego, ażeby dzisiejszych t. zw. solicytatorów przemieniono w manipulacyjnych urzędników adwokackich, egzaminowanych i wpisanych w odrębną listę w izbach adwokackich.

IV. Wiec uchwaliwszy te wnioski, wybiera komisję, która ma się zająć środkami wykonawczemi w tych sprawach, względnie przekazuje te uchwały założyć się mającemu stowarzyszeniu do wykonania.

Nastąpił w końcu referat dr Stanisława Czykaluka: „O pozornej praktyce adwokackiej i o środkach zaradczych dla usunięcia takowej.“

Na podstawie tego referatu uchwalono:

I. Wiec uchwala, że praktykę pozorną uważa się za szkodliwą dla interesów stanu adwokackiego.

II Wiec uchwala, że należy przeciw tym nieprawidłowościom z największą energją wystąpić.

III. Wiec w wykonaniu tych uchwał wybiera komisję, która ma zbadać jak najdokładniej listy kandydatów adwokatury we wszystkich izbach w kraju, nazwiska tych wszyskich, którzy, będąc na liście, tej praktyki adwokackiej faktycznie nie wykonują, ma podać do wiadomości izb adwokackich, celem wdrożenia postępowania dyscyplinarnego przeciw nieprawnie wpisanym i żądać wykreślenia ich z listy kandydatów adwokackich.

IV. Wiec uchwala, że na przyszłość ciągłe przestrzeganie i przeprowadzanie tych uchwał ma wykonywać zawiązać się mające Stowarzyszenie kandydatów adwokatury

Po uchwaleniu powyższych referatów miano przystąpić do wyboru komitetu wykonawczego, któryby zajął się przeprowadzeniem powziętych uchwał. Nad kwestją wyboru i składu tej komisji wywiązała się tak obszerna dyskusja, że przewodniczący nie czekając rezultatu, ściśle według regulaminu zamknął o godz. 1. w połnd. zjazd. Uchwały zatem wszystkie z natury rzeczy przekazane zostały komitetowi organizacyjnemu wiecu

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 8. października.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: Przedstawienie składane na dochód członków chóru teatralnego, z współudziałem pp. Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego, Henryka Kowalskiego, oraz artystów sceny lwowskiej.

Wiadomości osobiste. Dr. Władysław Sołowij został wpisany na listę obrońców w sprawach karnych we Lwowie.

Kalendarz. Wtorek (9.): Wincentego Kadł. Wschód słońca o godzinie 6. minut 17. zachód o godzinie 5. minut 16.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza:

Z prowincji: P. Piotr Brzozowski z Majdanu 1 koronę.

Lustracja. Dr. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, tudzież p. Michalczewski, radca rachunkowy Wydziału krajowego, przeglądali przez dwa dni księgi wydziału rachunkowego miejskiego dla zbadania stosunków majątkowych gminy miasta Krakowa i znaleźli wszystko we wzorowym porządku.

Wiec urzędników. Świeżo, przed zwykłym terminem, wydany numer *Gazety urzędniczej* zawiera odezwę zwołującą wiec urzędników na dzień 14. b. m. Nie wątpimy, że odezwa odniesie skutek pożądany, a tak do liczby zjazdów, zawdzięczających inicjatywę wystawie, przybędzie jeszcze jeden, który oby jak najlepiej wypadł. O celach zjazdu i jego urządzeniu podamy w najbliższym numerze obszerniejszą wiadomość.

Benefis chóru. Dzisiejsze przedstawienie, którego program podajemy poniżej, urządzają artyści na dochód chóru teatralnego. Publiczność oceni zapewne szlachetne intencje inicjatorów i wypełni salę „po brzegi“. Kto zna trudne warunki, wśród jakich z prawdziwem poświęceniem pracują członkowie personalu chórowego, ten nie będzie też niezawodnie ociągał się i pospieszy do teatru, by ze swej strony przyczynić się do powodzenia dzisiejszego wieczoru. Jeśli już zresztą nie sama życzliwość dla celu, to zachętą winienby być program niezwykle istotnie zajmujący.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował starszych inżynierów: Wilhelma Rappe, Wilhelma Schayera, Henryka Stahla i Karola Toepfera radcami budownictwa; inżynierów: Tomasza Słomskiego, Klemensa Lewickiego, Mieczysława Jaszczurowskiego, Jana Kawęckiego, Kazimierza Machniewicza, Stanisława Łozińskiego, Piotra Pindelskiego, Józefa Adamskiego, Romana Ingardena i Franciszka Dutkowskiego starszymi inżynierami; wreszcie adjunktów budownictwa: Karola Richtmanna, Stanisława Wojcickiego i Karola Czechowicza inżynierami dla państwowej służby budowlanej w Galicji.

Namiestnik powołał komisarza policji i kierownika komisarjatu policji w Brodach Emila Kropatschka i kierownika ekspozytury policyjnej w Bełzcu kanceliste policji Ludwika Pawłowskiego do służby przy dyrekcji policji we Lwowie, a zarazem przeniósł koncepistów policji przy dyrekcji policji we Lwowie: Euzebiusza Tymowskiego i Jarosława Roszkiewicza ze Lwowa do Brodów i oficjała policji przy lwowskiej dyrekcji Józefa Kociabę ze Lwowa do Bełzca.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Kazimierza Władysława Grabowskiego i praktykantów sądowych: Franciszka Pilata, Zygmunta Petteschа, Antoniego Sobotę i Władysława Müllera, auskultantami sądowymi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu obwodowego w Samborze, Staniława Serwińskiego, adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Samborze.

Budowa szkoły realnej w Krakowie na gruntach w ulicy Studenckiej oddaną została w drodze przesiębiorstwa budowniczemu p. Mayerowi.

Przedwyborcze zgromadzenie. Celem porozumienia się co do wyboru posła do rady państwa z kurji wielkiej posiadłości okręgu Żółkiew Rawa-Sokal mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców na zgromadzenie przedwyborcze na dzień 19. października r. b godzinę 10. rano do sali rady powiatowej w Żółkwi. *Franciszek Jędrzejowicz. Tadeusz Starzyński.*

W terminie jesiennym egzaminu dojrzałości który się odbył w gimnazjum św. Anny w dniach 22. — 29. września r. b., otrzymali świadectwo dojrzałości: Bizański Władysław, Grabowski Jan, Gruszczyński Stanisław, Haker Leib, Kaczmarczyk Jan, Kessler Ensel, Klobasa Zręcki Karol, Kolasa Jan, Launsky Artur, Nowak Franciszek, Pindelski Józef, Świądrowski Władysław, Teller Simche, Trzeciak Stanisław, Węgrzynowicz Aleksander, Zimmerspitz Pejsech.

Przejechanie. Woźnica dorożkarski nr. 151 przejechał onegdaj o godz. 7½ wieczorem przy ul. św. Zofji u wylotu ul. Snopkowskiej chłopca 8-letniego, który odniósł dość ciężkie obrażenia na prawej nodze. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Zmiana własności. Majątek Kalnica z przyległościami, Strubowiska Smerek, Berechy, obejmujące 7800 morgów w powiecie Liskim, nabył od p. Césaire Allaire p. Stanisław Wysocki z Jasienicy.

Nowy sposób leczenia dyfterji. W Berlinie wydano odezwę, upraszającą publiczność o składanie datków na cele produkowania surowicy antydyfterycznej. Na czele podpisów znajdujemy podpis profesora dra Virchowa.

Fremdenblatt udał się do lekarzy wiedeńskich doktorów Montiego i Kassowitza z zapytaniem, czego spodziewać się po Behringowskiej metodzie leczenia dyfterji.

Dyrektor polikliniki, prof; dr Monti dał następującą odpowiedź: „O nowym środku zawcześnie dziś jeszcze mówić. Stu lat trzeba było na to, by skuteczność szczepienia ospy wypróbować należycie. Jakże po kilkudniowych doświadczeniach mówić o wpływie szczepienia dyfterji? Trzeba cierpliwie czekać w nadziei, że ten nowy środek wielkie odda usługi. *Serum* należałoby przedewszystkiem wyrabiać we Wiedniu Obecnie doza do szczepienia nr. I. kosztuje 5, nr. II. 9, a nr. III. aż 12—15 zł. Ponieważ chore dziecko trzeba szczepić 4—6 razy, kuracja ta więc oczywiście niedostępną jest dla rodzin ubogich. Jeśli więc publiczność składa na ten cel dobroczynne ofiary, to należałoby nowy środek rozdzielać bezpłatnie pomiędzy ubogich. Ale stworzyć zakład wyrobu surowicy z funduszów składkowych, jest rzeczą niemożliwą. Tylko rząd może podjąć się takiego zadania. Rządu byłoby też rzeczą objąć nad zakładem kontrolę. — Ja sam w dwóch wypadkach stosowałem środek Behringa. Oczywista sądu stanowczego wydać nie mogę. Potrzebaby naprzód zbadać, czy w danym wypadku istotnie ma się do czynienia z dyfterją dalej trzebaby co dnia zbierać kulturę bakcyli dla śledzenia wpływu surowicy na nie. Publiczności na razie zalecić należy tylko cierpliwe wyczekiwanie, jakkolwiek nowy sposób leczenia jest o wiele więcej uzasadnionym, niż była nią Kochowska terapja tuberkulozy. To pewna, że dotychczasowe doświadczenia wypadły bardzo zachęcająco.“

Odpowiedź dyrektora publicznego szpitala dzieci, dra Kassowitza opiewa następująco: „Teoretycznie jest lecznicza metoda Behringa doskonale uzasadnioną. Doświadczenia wykonane na zwierzętach, stanowczo przemawiają za nią. Z żadnej też strony nie podniesiono opozycji przeciw tej metodzie, a skutek prób przedsięwziętych z choremi dziećmi, okazał się świetnym, jakkolwiek nie brak sprawozdań wykazujących tylko zmniejszenie śmiertelności. Ponieważ jednak środek Behringa jest stanowczo nieszkodliwym, należy go używać w każdym skonstatowanym wypadku dyfterji. To, że tuberkulinę Kocha zarzucono, nie przemawia bynajmniej przeciw surowicy antydyfterycznej. Koch wskazał Behringowi drogę. Ponieważ oporność przeciw dyfterji trwa bardzo krótko, nie można szczepienia jadu dyfterycznego kłaść na równi ze szczepieniem ospy, zabezpieczającem od tej choroby na długie lata. Wskazanem jednak byłoby szczepić surowicę antydyfteryczną w domu, gdzie wybuchła dyfterja, dzieciom nie dotkniętym nią jeszcze. Nowy sposób leczenia może okazać się prawdziwem błogosławieństwem, zwłaszcza w wypadkach, gdzie dyfterja prędko została rozpoznaną W roku zeszłym umarła mi pewna pacjentka, dorosła dama z towarzystwa, mimo, że dyfterję zaraz stwierdziłem. Takie wypadki nie będą się zdarzały przy leczeniu surowicą antydyfteryczną.“

Z Belgradu donoszą pod d. 7. bm.: Rząd serbski nakazał zakupić znaczne zapasy surowicy Behringa kosztem państwa dla szpitalów wojskowych.

Siedm ofiar. W nowowybudowanej fabryce cementu w Rudnikach pod Częstochową, podczas prób dokonywanych z piecem, wydarzył się wypadek, w którym postradało życiu siedmiu ludzi. Po napaleniu w piecu, palacz polecił jednemu z robotników oczyścić ruszt. Robotnik ów padł nagle zemdlony, palacz pospieszył mu z pomocą i również upadł bez życia. Robotnicy jeden po drugim spieszyli na ratunek i ulegli temu samemu losowi. Przyczyną katastrofy była duża ilość gazu, wydobywająca się z niedogaszonych węgli. Zanim pootwierano wentylatory i pospieszono z pomocą, dla wielu nieszczęśliwych ratunek był już bezskuteczny. Czterech przywrócono do życia, siedmiu zaś, [w tej liczbie palacz, zostali uduszeni. Czterech z nich zostawiło żony i dzieci; palacz zostawił ośmioro dzieci. Przyczyną katastrofy miała być podobno nieostrożność palacza.

Komitet prowincjonalnej wystawy przemysłowej w Poznaniu, która ma być otwartą d. 26. maja 1835 r., przedłużył termin do przyjmowania zgłoszeń na wystawę aż do 1. listopada br.

Dotychczas zgłosiła się bardzo znaczna liczba przemysłowców, tak, że wystawa zapowiada się świetnie. Przemysłowcy, mieszkający poza granicą Księstwa Poznańskiego, mogą się o tyle zgłaszać, o ile mają zastępców w Poznańskiem. Zgłoszenia po 1. listopada nie mogą liczyć na uwzględnienie. Zgłaszania się na wystawę należy adresować do komitetu wystawowego w Poznaniu.

Komiczna historja przytrafiła się przed kilku dniami ministrowi handlu hr. Wurmbrandtowi. Hr. Wurmbrandt zajęty jest obecnie studjami kolejnictwa i w tym celu trutynuje akty po archiwach. Nie ma na to jednak wiele czasu i zazwyczaj wieczorem każe przynosić sobie akty do domu. Przed kilku dniami hr. Wurmbrandt, który mimochodem powiedziawszy, jest zapalonym myśliwym, wyjeżdżając na polowanie, wziął ze sobą pewien oryginalny kontrakt z jednem przedsiębiorstwem kolejowem. Na stanowisku już, ponieważ nie było zwierza, rozpoczął hr. Wurmbrandt czytanie kontraktu i wnet się w nim cały zagłębił. Gdy po dwóch godzinach później, połączył się z towarzystwem, spostrzegł, że kontraktu nie ma. Zgubił go. I teraz szukają po lesie oryginału kontraktu kolejowego.

Przeciw loterji. Prawodawcy amerykańscy zwrócili się z niesłychaną surowością przeciwko grze w loterję. Niedawno w senacie amerykańskim przyjęto wniosek, aby karać ją jako przestępstwo. Według tego prawa — każdy projektujący, lub urządzający loterję, lub przedsiębiorstwo premjowe, albo coś podobnego, prowadzący handel losami loteryjnemi itd., podlega karze więzienia na 2 lata, lub płaci grzywny do 1000 dolarów. Kara ta zwiększa się przy powtarzaniu przestępstwa.“

O fotografje pani Casimir-Perierowej, prezydentowej Francji, rozbija się cały Paryż. Jest to łatwo zrozumiałem; gdyż pani Perierowa jest najmłodszą i najelegantszą prezydentową, jaką kiedykolwiek rzeczpospolita francuska posiadała; a ponieważ dotychczas prawie się nie pokazuje, naród pragnąłby przynajmniej widzieć jej fotografje. Ale i tego pragnienia nie może zaspokoić, ponieważ pani Perierowa nie zezwoliła dotychczas na sprzedaż swoich fotografij, podczas gdy mąż jej zaraz pierwszego dnia swej prezydentury pozował czterom fotografom i zezwolił na sprzedawanie swoich konterfektów. Opowiadają, że pani Perierowa dlatego zwleka z zezwoleniem na sprzedaż swych fotografij, gdyż czeka na wspaniałą toaletę, którą umyślnie w tym celu sporządzić sobie kazała i w której będzie się fotografować dla świata. Przedtem jednak będzie można panię prezydentową zobaczyć *in natura*, gdyż zapowiedziała swoją obecność na wielkich wyścigach 7. października. Toaleta, w której w dniu tym wystąpi pani Casimir-Perierowa, ma być ostatnim wyrazem szyku i mody.

Pochwycony przez drzewo. O okropnej śmierci pewnego farmera donoszą z pod Casina, z Nowej połud. Walji (Australja). Scinał on drzewo i wbijał w pień kliny, aby go rozszczepić. Naraz klin wypadł i drzewo pochwyciło rękę farmera. Znaleziono go po ośmiu dniach zmarłego z głodu i zimna. Były ślady, że czynił nadludzkie wysilenia, aby się wydobyć. Śmierć ta musiała być straszliwą nad wszelkie pojęcie.

Biurko Piusa IX, wraz ze wszystkiemi przyborami, zostało w tych dniach skradzione. Cenna ta pamiątka przechowywana była w willi Albani, w Porto d'Anzio, pod Rzymem, gdzie papież niegdyś czas jakiś przemieszkiwał. Willa Albani jest dziś własnością Sióstr Miłosierdzia, które utrzymują w niej szpital Sprawcy kradzieży poszukuje policja gorliwie, ale dotąd bezskutecznie.

Mścicielka swego honoru Z Buenos Ayres nadchodzą szczegóły dramatu, który w stolicy Argentyny najżywsze sprawił wrażenie. Ośmnastoletnia Helena Parsons, córka znanego profesora w Buenos Ayres, zabiła dwoma strzałami z rewolweru profesora Angelo Petraglia, który przez zemstę, iż Helena na jego miłość nie odpowiedziała wzajemnością, wystosował do ojca dziewczyny listy, w których zamieścił oszczerstwa, uwłaczające jej płci. Wieczorem d. 14. sierpnia udała się panna Parsons do policji i zażądała uwięzienia człowieka, który jej taką wyrządził zniewagę Komisarz policji odpowiedział, iż to do niego nie należy. Wówczas Helena opuściła komisarjat i w towarzystwie swego młodszego brata zaczaiła się na ulicy Chabuco O godz. 3 rano na rogu ulicy ukazał się Petraglia, powracający z klubu. Parsons postąpiła kilka kroków, dwoma celnemi strzałami położyła profesora trupem, poczem sama oddała się w ręce policji. Do więzienia, w którem zamknięto pannę Parsons, odbywają się prawdziwe procesje kobiet argentyńskich. Głos opinji publicznej twierdzi, iż panna Parsons uwolniona będzie przez sądy przysięgłych.

Nekrologja. Feliks Cygemberg Orłowski, właściciel dóbr, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 74.

Slub panny Heleny Zboińskiej, córki znakomitego artysty p. Marcelego Zboińskiego z Ryszardem Ruszkowskim, artystą i komedjopisarzem, odbył się w sobotę w kościele Katedralnym o godz. 12. południe.

Następnie podejmowali rodzice panny młodej liczne grono znajomych.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Staremmieście rozpisała z terminem do 6. listopada rb. konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich.

Otwarcie roku szkolnego 1894/5 w tutejszym uniwersytecie, odbędzie się we wtorek d. 9. października. Uroczystość rozpocznie się solennem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godz. 9., poczem nastąpi akt inauguracyjny, który się odbędzie w auli uniwersyteckiej o godz.10 Otwarcia dokona J. Magn. rektor uniwersytetu prof. dr. Tadeusz Wojciechowski. Odczyt inauguracyjny z dziedziny prawa karnego mieć będzie prof dr. Władysław Ostrożyński. Dla publiczności płci obojej wstęp wolny.

Ekshumacja i przeniesienie zwłok śp. Aleksandra Koncewicza, b. artysty sceny lwowskiej, odbędzie się staraniem artystów sceny lwowskiej w środę d. 10. bm. z cmentarza Janowskiego na cmentarz Łyczakowski do familijnego grobu o godz. 8. rano. Na obrzęd ten zapraszają artyści krewnych i znajomych nieboszczyka.

Surowicę krwi (Serum) głośny antidyfteryczny środek dr. Behringa, sprowadziła do Lwowa także apteka Mikolascha. Próby z nowym środkiem leczniczym odbywają się pod kierunkiem dr. Merczyńkiego w szpitalu dziecięcym św. Zofji.

Znaczną kradzież w towarach i pieniądzach na szkodę kupca i właściciela realności Efroima Katza, udało się wykryć ajentowi policyjnemu Przestrzelskiemu. Wyśledził on i aresztował sprawców tej kradzieży, dochodzącej do sumy blisko 1000 zł., w osobach Huny Wolfa i towarzyszów.

Pobicie. Władysław Szkodziński, posprzeczawszy się onegdaj z Janem Januszem pobił go o godz. ¾4 na ulicy Brygidkiej tak silnie, iż krwią zbroczonego Janusza musiano odstawić do stacji ratunkowej, gdzie go zaopatrzono.

Zbiegł Filip W., dozorca łazienek na placu wystawy, sprzeniewierzywszy na szkodę dyrekcji wystawy kwotę 6 zł. i kilkadziesiąt sztuk bielizny łącznej wartości 48 zł.

Parę koni skradziono w nocy z 5. na 6. bm. z zamkniętej stajni Majera Ungerfelda, dzierżawcy w Bogdanówce. Złodziej dostał się do stajni w ten sposób, że odkitował szybę w oknie, a następnie odsunął z wewnątrz rygiel. Jeden ze skradzionych koni był maści gniadej i liczył lat 4, drugi zaś, dziewięcioletni, był maści jasno-gniadej. Oba konie mają gwiazdkę białą na czole i przedstawiają wartość 180 zł.

Równocześnie skradziono z podwórza tegoż zabudowania nowy wóz gospodarski na śrnbach z półkoszkiem, wartości 45 zł., wagę od pługa, parę szlei, dwie pary naszyjników, dwie pary leje i dwa kantary. — Widocznie złodzieje dobrze gospodarowali.

Nieostrożna jazda. Woźnica fabryki oleju brac Brandstädterów, Berl Zinger, najechał onegdaj o godz. 1 w południe na placu Krakowskim na Józefa Strubla, kupca z Kulikowa, skutkiem czego ten ostatni upadł na ziemię i doznał stłuczenia nogi. Woźnica, który spowodował wypadek, zdołał umknąć

Znaleziono i zdeponowano w policji książkę do nabożeństwa z napisem „Mama“.

Kronika brukowa. Onegdaj uwięziono notowanego i niebezpiecznego złodzieja Antoniego Koraka, który w ostatnich czasach dopuścił się znowu kilku kradzieży.

Bracia Tercjarze przystawili do policji Wojciecha Olejnika za awanturę, wyprawioną w domu przytułku przy ulicy Kleparowskiej pod l. 9 i za porwanie się z nożem na Feliksa Finka, nauczyciela domowego u braci Tercjarzy.

Kradzież pieniędzy u adwokata dr. P, o której donosiliśmy przed kilku dniami, została onegdaj wyświetloną przez ajenta policyjnego Przestrzelskiego, który wyśledził sprawczynię w osobie Oleny Dmytrów, mamki w domu państwa P. — Dmytrów przyznała się już do winy i zwróciła część pieniędzy.

Pająk, tyle prześladowany i nienawidzony, jest wybornym środkiem domowym na niszczenie mólów, komarów, muszek i motylic, oraz innego szkodliwego robactwa Żaden proszek nie dokaże tyle, co pająk swojem marnem przędziwem. Usługi te oddaje nietylko w domu, ale i w śpichlerzach, stodołach ogrodach i lasach, stąd zabijanie pająków i niweczenie ich przędzy, zwłaszcza tam, gdzie ta nie obraża naszego poczucia czystości i porządku, jest niewątpliwie rzeczą conajmniej nierozsądną.

Ludzie zdziczeni. *Journal of the Antropological Society of Bombay* podaje notatkę następującą o ludziach, wychowanych w stanie absolutnej dzikości w Indjach Wschodnich. W grudniu r. 1892 jeden z misjonarzy zwidził miejscowość Jalpaiguri; pokazywano mu ośmioletnią dziewczynkę, która żywiła się owocami, znalezionemi w lesie; sypiała zaś na gałęziach drzew. Miała trzy lata, gdy znaleźli ją robotnicy w norze niedźwiedziej. Gdy ją wyprowadzono na światło dzienne, gryzła, drapała itp. Władze angielskie odesłały dziecię do szpitala, gdzie nauczyło się chodzić, gdy dotychczas pełzało na czworakach. Misjonarz wziął dziecię do Kalkuty. Pomimo wszelkich zabiegów, wykształcenie dziewczynki szło bardzo opornie. Dziecię źle mówiło, śmiało się serdecznie, gdy mu przynoszono jedzenie. Dziś przebywa dziewczynka w zakładzie filantropijnym „Arram“. Widocznie władze umysłowe dziecka, nie rozwijane od niemowlęctwa, są osłabione. — Drugi fakt, cytowany przez wyżej wymienione pismo naukowe, jest następujący: Misjonarz Babu Bhagelu Singh płynął w lutym r. z. w czółnie po Batzipur, gdy w zaroślach ujrzał uciekającą postać ludzką. Wioślarze czółna schwytali zbiega i przywieźli go do Batzipur. Był to 14-letni chłopiec, nie umiejący mówić, który dotychczas odmawia przyjęcia wszelkiego gotowanego pożywienia, przekłada zaś nad wszystko ryby surowe i żaby. Dziś chłopiec znosi już ryż gotowany, nie może się jednak przyzwyczaić do odzienia. Dotychczas nie wiadomo, jakim sposobem człowiek ten znalazł się w gąszczach leśnych.

Także vis-à-vis. Choć poniżej opisane zdarzenie miało miejsce w kniei, do rzędu „*bene trovato*“ zaliczyć tego nie można, gdyż patrzyły nań oczy nadobnych letniczek warszawskich, nie zaś „haftujących“ myśliwych. A było to tak: Grono pań, bawiących na letniem mieszkaniu, wybrało się na spacer do pobliskiego lasu, biorąc dla obrony przed dzikim zwierzem pokojowego pińczerka „Azorka“. Gdy towarzystwo rozsiadło się, po użyciu przechadzki, w cieniu drzew i zabawiało się rozmową, nagle, na bliskiej polance, ujrzało dwaa stworzonka, stojące na dwóch łapkach *vis à vis* siebie Zdziwienie było niezmierne, gdyż w jednem ze zwierzątek poznano zająca, stojącego „słupka“, a w drugiem Azorka, który, na widok niezwykłej pozycji zająca, zaczął również „służyć“ na dwóch łapkach Zaczęto obserwować. Zając po chwili w kilku susach podbiegł bliżej ku pieskowi, piesek zrobił to samo. Zając stanął „słupka“, Azorek znów rozpoczął „służbę“. Scena ta powtarzała się kilkakrotnie, wreszcie obydwa stworzonka, zbliżywszy się zupełnie i rozpoznawszy, że do innego towarzystwa należą, rozeszły się najspokojniej.

Wystawy murzyńskie. Najprzedniejsi murzyni z Yowy, Nebraski i Kanzasu, na zebraniu w Omarie utworzyli „Afrykańsko-amerykańskie międzystanowe stowarzyszenie wystawowe“, aby pokazać światu do jakiego stopnia kultury doszli murzyni. Wystawy będą się odbywały kolejno w owych trzech stanach i do nich przypuszczone będą jedynie wyroby murzynów. Na wystawach mają być urządzone wyścigi konne, ale znowu tylko koni, należących do murzynów

---

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Lokal Tow. akad. „Byt“ znajduje się obecnie na ul. Ormiańskiej l. 29, i od 8 b. m. począwszy, jest codziennie od 9. rano otwarty.

Z Wystawy.

Lwów 8. października.

Z placu Wystawy.

Piękny dzień wczorajszy ściągnął na plac wystawy tłumy publiczności. Wieczorem plac wystawy zajaśniał tysiącem różnokolorowych lampjonów i wyglądał bardzo pięknie. Publiczność do późna pozostała na placu, przypatrując się efektom świetlanym fontanny i przysłuchując się dźwiękom muzyki.

* * *

Świetnie, jak może żadna z poprzednich, wypadła wczorajsza tombola. Wzięło w niej udział z pewnością około 5.000 osób — boisko gimnastyczne było przepełnione. Do wygrania były wczoraj cztery wartościowe tombole, a mianowicie srebrna zastawa stołowa (wygrał p. Kazimierz Wyrzykowski, drd. med.) wspaniała lampa stojąca z abażurem (p. Kossowski, urzędnik Wydz kraj.), perski dywan) Feuerstein, słuchacz med.) i walizka z przyborami podróżnemi (p. Skala, mechanik).

* * *

Przypominamy, że tylko 9 dni dzieli nas od zamknięcia wystawy; niechajże korzysta każdy z tego czasu i spieszy na wystawę. Upłyną lata, zanim Lwów zobaczy ponownie tak piękne dzieło.

* * *

P. Genoude z Fryburga, wysłany przez rząd szwajcarski na naszą wystawę, nadesłał o niej bardzo pochlebne sprawozdanie do dzienników *Artisan* i *Freiburger Ztg.* w Fryburgu i do największego pisma szwajcarskiego *Bund* w Bernie. Poczynił on tu znaczne zakupy i oświadczył wszystkim, że skorzystał tu wiele więcej, aniżeli na wystawie w Chicago, dokąd wysłał go był także rząd szwajcarski. Szczególnie interesował się naszemi szkołami zawodowemi. P. Genoude wyjechał wczoraj popoł. do Krakowa, gdzie zabawi dni kilka.

* * *

Wystawę naszą zwidzał także w dniach ostatnich redaktor *Presse*, p. Horowitz, prezes syndykatu korespondentów zagranicznych we Wiedniu. Wyrażał się on o naszej wystawie bardzo pochlebnie i szczególnie zachwycał się panoramą.

* * *

Głębokie wiercenie na wystawie krajowej doszło z dniem 7. bm. do 462 metrów. Powątpiewać należy, czy z dniem zamknięcia doprowadzą do zamierzonych 500 metrów. Pokład opoki dotychczas nie przebity. Widocznie Lwów ma grubą podstawę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Juljan Jeromin, ulubiony i zaszczytnie znany u nas artysta opery, bawi we Lwowie. Nie wątpimy, że dyrekcja teatru postara się o pozyskanie wybornego tego artysty, bodaj na kilka występów.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek przedstawienie na dochód chóru teatralnego z łaskawym współudziałem pp.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego, Henryka Kowalskiego, oraz artystek i artystów sceny lwowskiej: 1. „Uwertura", z opery Herolda pt. „Zampa"; 2. „Pan i pani", fraszka sceniczna A. Dreyfusa; 3. „Ernani", opera Verdi'ego, arja „Don Sylwia" z aktu II, odśpiewa p. Kowalski; 4. „Pan Gadulski ma głos", sylwetka bankietowa, odegra pan Gustaw Fiszer; 5. „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem, słowa i muzyka Leoncavalla.

Koncert Wł. Żeleńskiego, odbędzie się w środę d, 10. bm. z następującym programem: 1. Wielki polonez op. 45 (nowość) — orkiestra gal. Tow. muz. 2. Pieśni: a) Z łąk i pól (do słów Konopnickiej), b) Marzenia dziewczyny (do słów Ilnickiej). p J. Szlezygierówna. 3. Marsz uroczysty op. 44 (nowość), orkiestra gal. Tow. muz. Ustępy z opery „Goplana." 4. a) Pieśń Grabca; b) Romans Kirkora, p. A. Myszuga. 5. a. Wstęp orkiestralny; b) chór nimf, chór żeński gal. Tow. muzycznego; c) Duettino (Skierka i Chochlik), panny Bohussówna i Korolewiczówna; d) Ballada Goplany, p. J. Szlezygierówna. 6. Muzyka baletowa: a) Polonez; b) Krakowiak; c) Mazur, orkiestra gal. Tow. muzycznego. Początek o godz pół do 8 wieczorem.

Z Izby sądowej.

Kraków 8. października.

Telegram „Dziennika Polskiego."

(*Żyd przebrany za księdza katolickiego*).

W miesiącu marcu bieżącego roku obiegały prasę notatki kronikarskie, donoszące, iż na Kazimierzu w Krakowie jakiś izraelita udawał podczas święta „Purimu" księdza katolickiego, idącego do chorego z wijatykiem. W samym Krakowie na ten temat krążyły różne potworne wieści. Dzisiaj sprawa ta ma swój epilog przed kratkami sądu karnego.

Jako oskarżony staje przed trybunałem Mojzesz Gertler, rodem z Krakowa, lat 18 liczący, izraelita, stanu wolnego, zamieszkały w Krakowie, obwiniony o zbrodnię obrazy religji, zagrożoną §. 122 lit. b) ustawy karnej. Akt oskarżenia opowiada szczegółowo, iż w czasie „Purimu" d. 24. marca br. już po godzinie 10. wieczorem zauważył pełniący służbę na Kazimierzu podoficer policji Izydor Kutek, że tłumy zamaskowanych i niezamaskowanych izraelitów idą od Stradomia ku ratuszowi na Kazimierzu, a wśród nich spostrzegł jednego izraelitę, ubranego w ten sposób, jak się ubierają kapłani katoliccy, idący z wijatykiem do chorego. Izraelita ów nadto dzwonił w ten sam sposób, jak to czyni ksiądz, niosący przenajświętszy Sakrament.

Gdy podoficer Kutek usłyszał głosy z tłumu, że ksiądz idzie do chorego, postanowił zapobiedz dalszemu zgorszeniu i zbliżywszy się do owego za księdza przebranego izraelity, którym właśnie był Mojżesz Gertler, odebrał mu dzwonek, oświadczył mu, że go aresztuje i kazał iść z sobą do ekspozytury policyjnej w Podgórzu. Podczas drogi obwiniony przy pomocy innych izraelitów zdzierał z siebie ubranie, a podoficer policyjny zdołał tylko część ubrania zatrzymać, mianowicie tę, którą przy aresztowaniu bezpośrednio odebrał Mojżeszowi Gertlerowi.

Za podoficerem policyjnym, prowadzącym Gertlera, szedł tłum zamaskowanych i niezamaskowanych izraelitów. W pobliżu ekspozytury policyjnej aresztowany Gertler zaczął się wyrywać, a wtedy tłum rzucił się na podoficera, którego wraz z Gertlerem wparł w pustą sąsiednią ulicę. Gdy podoficer Kutek aresztowanego Gertlera puścić nie chciał, tłum użył siły. Kutka przewrócono na ziemię, podarto mu ubranie, a przytem ktoś z tłumu uderzył go laską w głowę, a ktoś inny kopnął. Na pomoc nadbiegli strażnicy akcyzowi i dopiero wraz z nimi doprowadził podoficer policyjny aresztowanego Mojżesza Gertlera do ekspozytury policyjnej w Podgórzu.

Z obwinionym, jak to stwierdzono w toku dochodzenia, szli również poprzebierani Maurycy Ameisen za Krakowiankę, Moryc Kosches za rabina, Jakób Saudermann za doktora, tudzież inni w różnych kostjumach.

Zeznania Izydora Kutka, tudzież zeznania innych, w toku dochodzenia przesłuchanych i do rozprawy powołanych świadków, potwierdziły w zupełności zarzuty aktu oskarżenia; tłumaczenie się obwinionego, jakoby tylko w tym celu i wtedy dzwonił, gdy mu się jego towarzysze zagubili, i gdy chciał ich odszukać, nie jest z prawdą zgodne.

Wobec zatem wyników dochodzenia karnego — kończy akt oskarżenia, tudzież wobec tego, że tłumaczenie się obwinionego na wiarę i uwzględnienie nie zasługuje, gdy zwyczaje i urządzenia kościoła katolickiego były przedmiotem inkryminowanego czynu, urągającemu ich powadze i świętości. przeto oskarżenie Mojżesza Gertlera o zarzuconą mu zbrodnię obrazy religji jest uzasadnione,

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30. września 1894 roku było w obiegu: 4½% listów hipotecznych zł. 22,913.600, 5% premjowanych listów hipotecznych zł 9,853.800, 5% listów hipotecznych zł 4,967.000 Łącznie zł 37,734.400 Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,570 400.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Celem zabezpieczenia następujących robót a to: prania i naprawy prześcieradeł, sienników, koców, poszewek i t. d., reperacyj żelaznych łóżek i desek okutych, tudzież nowego okucia desek, a względnie dostarczania nowych części do tychże, dalej przerabiania materaców i poduszek włosiennych, tudzież przeszywania i sporządzania sienników dla oficerów na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1895, odbędą się rozprawy komisyjne na podstawie pisemnych ofert w urzędach magazynów potrzeb wojskowych: 1. W Przemyślu 17. października 1894. 2. W Stryju 19. października 1894. 3. W Rzeszowie 25. października 1894, gdzie też, tudzież w biurze izby handlowej i przemysłowej, mogą być przejrzane wszelkie bliższe warunki

W dniu 17. października 1894, o godzinie 11. przed południem, odbędzie się w intendanturze 10. korpusu w Przemyślu, pisemna rozprawa ofertowa co do zapewnienia prania i naprawy bielizny chorych dla szpitali wojskowych w Przemyślu, Gródku, Stryju, Rzeszowie i Sanoku na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1895. Dotyczące poszczególne określenia mogą być przejrzane w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Ostatnie wiadomości.

Mowa ks. Sapiehy dała powód niektórym gazetom berlińskim do anty polskich wycieczek. Między innemi stojący na usługach polakożerców *Berliner Tageblatt*, z całą przewrotnością wytłómaczył mowę księcia Sapiehy, jako „butne wystąpienie polskiego magnata przeciw osobie cesarza Wilhelma II za jego mowę toruńską." Skutkiem tego ks. Sapieha zażądał od lwowskiego korespondenta *Berliner Tageblattu* zamieszczenia sprostowania opiewającego, że aluzja jego toastu skierowaną była nie przeciw cesarzowi, ale wyłącznie przeciw księciu Bismarckowi. Sprostowanie rzeczone lwowskiego korespondenta, zamieszczone we wczorajszym rannym numerze *Berl. Tagebl.* brzmi: „Na wyraźne żądanie księcia Sapiehy donoszę wam, że toast jego był wyłącznie skierowany pod adresem księcia Bismarcka. Książę Sapieha nie myślał wogóle o cesarzu niemieckim. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że pisma wiedeńskie, które ten sam telegram podały, zatytułowały go: „Sapieha i Bismarck". Proszę was o sprostowanie waszych odnośnych wywodów, zamieszczonych w numerze poniedziałkowym."

Sprawozdanie poselskie przed swoimi wyborcami składał dnia 5 bm. w Dąbrowie poseł sejmowy Józef Męciński Zebrało się około 200 włościan, wielu księży, przedstawicieli szlachty i cała inteligencja z powiatu. Zebraniu przewodniczył prezes Konopka. Męciński mówił przez dwie godziny. Rozbierał budżet, poruszał kwestję dróg, szpitali, melioracyj i szkół. Ciężary znaczniejsze, jakie ponosi ludność, usprawiedliwiał mowca koniecznością wydatków, mających na celu ekonomiczny i cywilizacyjny rozwój kraju. Mowca objaśniał doniosłość nowych ustaw szkolnych, wskazywał kierunki prac sejmowych, wyliczał uchwalone przez Sejm ustawy, a zakończył wezwaniem wszystkich stanów do zgody, do wspólnej pracy na pożytek kraju, do zaufania klasom oświeceńszym. Tak podczas mowy, jak po jej zakończeniu obdarzyli wymownego posła, szczególnie włościanie, hucznymi oklaskami.

Nastąpił szereg interpelacyj, które w formie poważnej i rozsądnej stawiali liczni włościanie, a poważnie Krzciuk i Bojko Tyczyły się one paszportów bydlęcych, utrudnień handlu nierogacizną, notarjalnych przepisów, wymiarów należytości, wreszcie ustawy drogowej. Na wszystkie interpelacje dawał poseł wyczerpujące wyjaśnienia. W końcu w pochlebnych wyrazach podziękowano posłowi za jego pracę i uchwalono jednomyślnie wotum ufności.

Po południu składał sprawozdanie poseł do Rady państwa X. Dr. Kopyciński. Mowca tłómaczył politykę delegacji; objaśniał, dlaczego jest przeciwnikiem wyborów powszechnych; wyliczał ważniejsze czynności i sprawy w Radzie państwa załatwione. Wywody X Kopycińskiego przyjęło zgromadzenie życzliwie i wśród oklasków uchwalono mu jednomyślnie wotum zaufania.

Cały przebieg obu zebrań odznaczał się spokojem, powagą i przedmiotowem traktowaniem spraw.

Sobotnie posiedzenie nieustającej komisji podatkowej rozpoczęło się dyskusją nad §. 84., w którym wymienione są uwolnione od podatku przedsiębiorstwa zobowiązane do publicznego składania rachunków. Nad ustępem o pocztowych kasach oszczędności rozwinęła się dłuższa dyskusja. Przew. Menger żądał, aby pocztowe kasy oszczędności opodatkowane były na równi z innemi kasami oszczędności, tem bardziej, że czysty zysk pocztowych kas oszczędności w roku ubiegłym doszedł do sumy 1,300.000 zł Temu sprzeciwiali się komisarz rządowy Wacek i szef sekcyjny Böhm. W głosowaniu przyjęto wniosek rządowy i zaliczono pocztowe kasy oszczędności do uwolnionych od podatku.

Następnie wywiązała się szersza dyskusja nad ustępem d) tegoż §. 84, na mocy którego kasy zaliczkowe, ustanowione na podstawie ustaw krajowych, jeżeli obracają wyłącznie własnym kapitałem, od opodatkowania mają być wyłączane. W dyskusji zabierali głos Wrabetz, Gross, Sommaruga, Menger, Dostal, Mauthner, i szef sekcyjny Böhm, wreszcie ustęp ten odesłano subkomitetowi. W dalszym ciągu przyjęto §. 85. o ulgach dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, §. 86 o opodatkowaniu banku austro-węgierskiego, §. 88 i 88 opodatkowaniu towarzystw akcyjnych.

Dalsze paragrafy w tym przedmiocie, a mianowicie §. 89 i 90 pozostawiono na wniosek p. Abrahamowicza tymczasowo *in suspenso*, ponieważ rokowania z rządem o sformułowanie tych paragrafów jeszcze ukończone nie zostały. Przyjęto jeszcze bez zmiany §. 91 o terminach wymiaru podatku, poczem przystąpiono do dyskusji nad § 92 o zasadach opodatkowania, którą jednak po przemówieniach p. Sommarugi, Formanka i Meyera dla spóźnionej pory przerwano

---

Irredenta włoska w Istrji wydała teraz hasło połączenia Istrji z Tryjestem celem majoryzowania Chorwatów i Słoweńców. *Independante*, organ włoskich irrydentystów oblicza, że w razie tego połączenia mieszkałoby wtedy w połączonej Istrji i Tryjeście 218 066 Włochów i tylko 213.360 Chorwatów i Słoweńców, ponieważ zaś Niemcy w Tryjeście ślepo popierają Włochów, więc majoryzowanie słowiańskiej ludności łatwą będzie rzeczą. Wyłączoną ma być jednak Gorycja, gdyż wtedy znowu nie mogłoby być mowy o większości ludności włoskiej, ponieważ Chorwaci i Słoweńcy w tej dzielnicy stanowią większość.

W ostatnim numerze gazety *Nord*, będącej jak wiadomo organem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, czytamy następujące oświadczenia, powtórzone przez wszystkie mniej lub więcej urzędowe gazety rosyjskie:

„Wiadomości, opublikowane przez berlińską ajenturę Wolfa i paryską ajencję Havasa, tyczące się zdrowia cara, są w zupełności kłamliwe. Car dzięki Bogu, zupełnie zdrów i wznowienie się lub zaostrzenie choroby. o których wspominały depesze Havasa, egzystowały tylko w wyobrażeniu korespondenta tej ajencji. Już nieraz wskazywaliśmy na manję ajencyj telegraficznych rozszerzania alarmujących wieści o domu i rządzie carskim. Zawsze, gdy opinja publiczna w Europie uspakaja się, dzięki pokojowym zapewnieniom panujących lub wybitnych dyplomatów, znajdują się ludzie, którzy uważają za swój obowiązek rozpuszczanie kłamliwych i sensacyjnych wieści, aby znowu zamącić spokój ogólny. Zaznaczamy tylko to położenie rzeczy, nie szukając jego przyczyn".

Dalej pisze *Nord*: „Uważamy za konieczne zaprzeczyć wiadomościom niektórych zagranicznych ajencyj telegraficznych o rosyjskich zbrojeniach się na granicy Korei i o poleceniach, posłanych jakoby władzom morskim we Władywostoku, aby te zarządziły przygotowania w celu wmięszania się do wojny chińsko japońskiej Rosja pozostaje na tem neutralnem stanowisku, jakie zajęła na początku tej wojny i nie widzi potrzeby ustępowania z niego."

A wreszcie mówi *Nord*: „Rezultat powszechnych wyborów, tylko co przeprowadzonych w Bułgarji wcale nas nie dziwi. Rządy terroryzmu i rozpusty, ustanowione w tym kraju przez Stambułowa i poparte przez ks. Ferdynanda Koburgskiego, do tego stopnia skrzywiły moralne uczucia ludności księstwa, że od niej nie można żądać jakiejś niezawisłości. Dopóty, dopóki Bułgarzy czuli na sobie ucisk Stambułowa, posyłali do sobranja stronników tego polityka; obecnie, gdy Stambułowa zastąpił Stoiłow, oni wybierają stronników tego ostatniego — i tak będzie się to ciągnęło dopóty, dopóki nad nieszczęśliwą Bułgarją panować będzie teraźniejszy awanturnik."

Dwie pierwsze wiadomości, to proste kłamstwa, ostatnia zaś może dać dużo do myślenia.

Krakowskie wyścigi jesienne.

Kraków 8. października.

(Telegram *Dziennika Polskiego*).

Wczorajszy pierwszy dzień jesiennych wyścigów krakowskich wypadł wcale nie świetnie. Pomimo sprzyjającej pogody i dnia świątecznego, publiczności zebrało się na Błoniach bardzo niewiele, a loże i trybuny świeciły pustkami.

Wyścigi rozpoczęły się o godz. 2. popołudniu biegiem pierwszym o nagrodę austr-Jockey klubu 1 000 koron, z których 650 pierwszemu, 250 drugiemu, 100 koron trzeciemu. Startowało 5 koni, z których pierwszy stanął u mety og. „Magst" jedn. ochotnika p. Eug. Drehera, druga „Hardzina" komp. J. W., trzecia „Florence" rótm. H p. Brzozowskiego

Totalizator wypłacał za 5 zł. 8 zł., drugie miejsce 16 zł.

Bieg II. O nagrodę rządową Steeple chasse. Panowie jeżdżą. 2000 koron, ofiarowanych przez ministerstwo rolnictwa, z których 1600 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi. Dla czteroletnich i starszych półkrwi ogierów i klaczy w austro węgierskiej monarchji urodzonych. Meta 400 metrów. U startu stanęły cztery konie. Zwycięzcą był „Pribek" porucznika księcia Windisch-Graetza, drugi stanął u mety porucznika hrabiego Schönborna ogier „Kotłow"

Totalizator wypłacał za 5 zł. 32 zł., drugie miejsce 64 zł.

Bieg III. O nagrodę dam. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez panie galicyjskie i 1000 koron, ofiarowanych przez austrjacki Jockey Club, z których 650 koron zwycięscy, 250 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięscy. Dla 3 letnich i starszych urodzonych na kontynencie koni. Meta 2400 m. Startowało 5 koni. Pierwszy przybył do mety mr. Rosego ogier „Parnel"; drugi p Ant. Drehera og „der Täpp"; trzeci por. br. Gusta von der Decken „Matador".

Totalizator wypłacał za 5 zł. 18 zł. drugie miejsce 36 zł.

Bieg IV. O nagrodę trybun. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez 1. pułk ułanów i 1000 koron, ofiarowanych przez austrjacki Jockey-Club, z których 700 koron zwycięscy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięscy. Dla 4 l. i starszych urodzonych na kontynencie koni. Meta 4000 m. Biegały cztery konie z tych pierwszy u mety stanął p Ant. Drehera og. „Zweifel"; drugi majora Gust. Igalffy'ego „Monsieur"; trzeci por hr. A. Ledebura „Favart".

Totalizator wypłacał za 5 zł. 8 zł.

Bieg V. Nagroda galicyjskiego Klubu jazdy panów. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorową, ofiarowana przez wiceprezesa gal. Klubu jazdy panów Jana hr. Tarnowskiego i 1000 koron, ofiarowanych przez galicyjski Klub jazdy panów, z których 700 kor. zwycięscy, 200 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdzcowi zwycięzcy. Dla 4 l i starszych półkrwi koni urodzonych w Galicji, Królestwie Polskiem i Rosji. Meta 3600 m. Startowały trzy konie, które przybyły do mety w następującym porządku: I. rtm. Hip. Brzozowskiego kl. „Aidona". II. por. W. Chmelara w „Othello" Trzeci koń pozostał bez miejsca. Totalizator: za 5 zł. 9 zł. Drugie miejsce 19 zł,

Bieg VI. o nagrodę Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez 12 pułk dragonów i 1300 koron, ofiarowane przez Towarzystwo międz. wyśc. kon. w Krakowie, z których 900 kor. pierwszemu, 300 drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Meta 4000 m. Dla 4 l. i starszych urodzonych na kontynencie koni. Biegało pięć koni. Pierwszy u mety por. hr. Fr. Schönborna „March", drugi por J. Rheina-Wolbecka w. „Pelham." Totalizator wypłacał za 5 zł. 10 zł., drugie miejsce 20 zł.

Delegacje wspólne.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Budapeszt 8. października. W komisji budżetowej delegacji austrjackiej skonstatował del. hr. Badeni kompetencję powziętych przez obie delegacje postanowień.

Jeneralnym referentem budżetu wybrany hr. Badeni.

Budapeszt 8. października. Na wczorajszem końcowem posiedzeniu delegacji węgierskiej odczytano ostatecznie powzięte postanowienia, w celu przedłożenia ich do sankcji.

Następnie zabrał głos minister Kallay. Spełniam miły obowiązek — mówił — dziękując delegacji za jej pełną poświęcenia pracę i wyrażając jej z polecenia i w imieniu cesarza uznanie za znowu dowiedzioną ofiarność. Pozwólcie mi panowie, abym w imieniu moich kolegów ministerjalnych i w mojem własnem, złożył wam szczere i gorące podziękowanie za zaufanie do wspólnego rządu,

Prezydent Tisza: Wrażenie, jakie odniesiono z tegorocznej działalności delegacji i o położeniu ogólnem, jest zadawalniającem i uspokajającem. Oświadczenia, interesujące wyjaśnienia i ważne enuncjacje, dane nam ze strony członków wspólnego rządu mogły członków delegacji przedewszystkiem przekonać, że minister spraw zewnętrznych z całą ostrożnością i obecnie swoją uwagę zwrócił na to, że stosunki pomiędzy państwami europejskiemi coraz pewniej się kształtują bez narażania interesów i powagi monarchji austro-węgierskiej i że szczególnie trójprzymierze pozostaje nadal bez zmiany, mniejsze zaś kraje na południowym wschodzie, strzeżone od wszelkiego zewnętrznego wpływu, nareszcie same znalazły punkt równowagi.

Mowca skonstatowawszy, że pokój europejski i nadal jest zapewniony, omawiał następnie podniesienie się krajów okupowanych, których za rząd i materjalny i duchowy rozwój wskazuje na rękę mistrzowską. Co się tyczy armji, która jest również wielkim czynnikiem utrzymania pokoju, to mowca konstatuje, że takowa jest ćwiczoną i kształconą według ustanowionego programu z zupełną znajomością rzeczy i żelazną konsekwencją. W tym kierunku obecny minister wojny okazał się godnym następcą swego zmarłego poprzednika, a kierownik marynarki usprawiedliwił zupełnie zaufanie, jakie do niego ma delegacja

Prezydent zamknął posiedzenie delegacji słowami: Delegacja spełniła patrjotyczny obowiązek wobec narodu i wobec monarchy, którego poczucie obowiązku, patrjotyzm i konstytucyjny sposób myślenia może dla każdego prawdziwego węgierskiego patrjoty służyć jako przykład. Oby niebo sprawiło, ażeby te jego najwyższe, nieporównane cnoty władcy długo jeszcze świeciły na tronie, otoczonym miłością przez węgierski naród (*Grzmiące okrzyki: Eljen!*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 8. października Do *Sonn- und Montags Zeitung* telegrafują z Berlina, że w Rosji ma być ustanowioną rejencja.

Jeżeli powietrze na Korfu się zmieni, car pojedzie do Madery.

Buda-Peszt 8. października Wczoraj odbyła się kilkogodzinna konferencja ministrów. Przesileniu ministerjalnemu zaprzeczają ze strony liberalnej. Odrzucona ustawa przyjdzie o ile możności jak najprędzej z powrotem do izby posłów. Jak mówią, rozprawa ma się rozpocząć już w nadchodzący czwartek.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej, przy debacie nad ustawą w kwestji recepcji żydów, walka nie ma być tak silną. Pisma liberalne twierdzą, że ustawa ma zapewnioną większość.

Berno 8. października. Wczoraj odbył się tu demonstracyjny pochód robotników za powszechnem prawem głosowania. Pokój nie został nigdzie zakłócony.

Bytom 8. października. W procesie z powodu zaburzeń socjalistycznych, skazano 11 oskarżonych na karę więzienia od dwu lat do jednego miesiąca.

Petersburg 8 października. W kołach rządzących na serjo roztrząsaną jest kwestja podziału Korei. Część jej południową ma zabrać Rosja, północną zaś Japonja.

Londyn 8. października. Biuro Reutera donosi z Shanghaiu: Skutkiem obawy, iż Japończycy zamierzają wylądować na ziemi chińskiej, wzmocniono warty na okrętach wojennych i posterunki we wszystkich portach.

Według doniesień krajowców z pogranicza Korei, Chińczycy, którzy się skoncentrowali w Ugan, opuścili swe stanowisko i cofnęli się do Kaichan.

Dalej dochodzą wiadomości, że chińskie władze zajmowały się kwestją zamknięcia przesmyku Wusung przez co musiałaby ustać jazda okrętów do Shanghai.

Paryż 8 października. Minister Raynal wygłosił w Bordeaux mowę, w której zaznaczył, że pokój europejski, dzięki usposobieniu pokojowemu panujących, jest zapewniony.

Minister Waldeck-Rousseau został wybrany w departamencie Loiry.

Budapest 8. października. Dziś rozpoczęła się konferencja celna. w której biorą udział reprezentanci austrjackich i węgierskich ministerstw handlu, rolnictwa i finansów. Podobno konferencja ta ma się zająć także kwestją należytego zastosowania klauzuli o cłach od wina wprowadzonej w austro włoskim traktacie handlowym.

Budapeszt 8. października. Ministerstwo dr. Wekerlego zamierza wnieść odrzucony przez izbę magnatów projekt, na nowo w izbie deputowanych i przedłożyć go potem znowu izbie magnatów. Pojedyncze kluby zajmą się tą sprawą dopiero we wtorek na osobnych konferencjach, na ten dzień zwołanych. Z wielkiem zajęciem oczekują dzisiejszego posiedzenia izby magnatów, na którem przyjdzie pod obrady projekt ustawy o recepcji żydów. Rozstrzygnięcie sytuacji zależy od tego, czy ministerstwo dr. Wekerlego posiada jeszcze zaufanie większości izby deputowanych.

Medjolan 8. października. W oknie gmachu tutejszej dyrekcji policji znaleziono bombę z zapalonym lontem. Wiele osób aresztowano.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 października 1894.

HOTEL ZORZA. Z Chertyńska z Rawy ruskiej. D. Matejkowa, J. hr. Mycielski, S. Moszyński z Krakowa O. Orłowski z Połowiec. E. Torosiewicz z Brodek, A. Cielecki z Porchowy. Dr. K. Denarowski z Czerniowiec, W. Skibniewski z Podola ros W. Ehrhard z Hamburga.

HOTEL VICTORIA K. Teodorowicz z Russowa. M. Jakóbowicz z Czerniowiec. M. Sianowska ze Stróża K. Szynglarska z Krakowa E. Sulicki z Pieńczowa J. Kornicki z Kotorowa Dr Świerzawski z Pieńczowa Ch. Winkler z Tryestu. K Nemetz z Nowego sioła. J. Grossmann z Kolonji.

GARND HOTEL Dr. Maubach z Wiednia Dr O. Freudlich, S. Eichenbaum z Czerniowiec. K. Kozłowski z Poznania. Dr. Fedorowicz z Makowa. M. Surzycka, H. Schonberg z Krakowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nauczycielska Ajencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19. 765

Koncypient, jurysta z kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca. X. Redakcja, poste restante. 776

Biuro starosty Reicheita dla spraw administracyjnych przeniesione na Hetmańską 23. 778

Magister farmacji z pięcioleciem poszukuje posady od 15 Września lub 1. Października 1894. Wiadomość w aptece w Wejnicu. 779

Nauczyciel tańców *Emil Dworzak*, artysta-estetyk. Łaskawe zgłoszenia na lekcje przyjmuje z grzeczności biuro sprzedaży dzienników i anonsów. Lwów, ulica Kilińskiego l. 2.

Ekonoma praktycznego inteligentnego może polecić Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficjalistów. Lwów, Chorążczyzna. 783

Majątek Dąbrowica w powiecie Janowskim położony, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adw. dr. Fajaka, we Lwowie, ul. Krasińskiego l. 13. 780

Gospodarz z wieloletnią praktyką obznajomiony w każdej gałęzi wszechstronnie, w sile wieku, 44 lat, zdrów, chciałby objąć zaraz posadę ekonomiczną. Oferty pod „Gospodarz" poste restante Kamionka strumiłowa. 785

Były urzędnik kolei państwowej, obecnie ociemniały, bez wszelkich środków do życia, prosi litościwe osoby o łaskawy datek wsparcia, tudzież o udzielenie cieplejszej przyodziewy i bielizny. Adres: Karol Łagosz-Fryde, ul. Wałowa l. 15, na ręce Wgo p. Jana Fuchsa w sklepie we Lwowie.

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Do sprzedania majątek ziemski na Bukowinie przeszło 3.000 morgów obszaru w tem połowa lasu starodrzewia. Stacja kolejowa w miejscu. Bliższych wiadomości udziela p. adwokat dr. Kulikowski, Lwów, plac Bernardyński 10. 784

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Trzy mieszkania po 4 pokoje z przynależytościami przy ul. Kopernika 28

Sklep składający się z 4 ubikacji od 1. stycznia do najęcia. Wałowa 11.

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro.

3 pokoje kawalerskie na I. piętrze do wynajęcia od 1. listopada, w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10, gdzie obecnie kancelarja dr. Kulikowskiego. Bliższa wiadomość u dozorcy. 758

Dla panów delegatów 1 pokój sypialny z dwoma łóżkami i 1 salon elegancko umeblowany, z przedpokojem osobnem klosetem na 2. piętrze w pożądnem domie za 60 zł. do wynajęcia 5 minut od parlamentu pieszo 8. B. Wickenburgasse nr. 21. Kowalczyk. 881

Korespondencja prywatna.

A. H. Czyś listu nie wysłał, czy gdzie list przepadł?! Odpowiedź proszę!

Jestem zdrów, byłem i znów jestem w miejscu, o którem Ci wspominałem, list mię dojdzie. Ściskam Cię serdecznie Twój Bebak. 782

[Ru]ch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	8·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	8·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/8 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·33	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·08	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Berenscsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—		9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—		2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—		2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/8 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	8·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	8·32	10·40	11·28	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·31	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	8·16	10·26	
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serenscsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

PROMESY do ciągnienia dnia 2. listopada 1894 r. na Wiedeńskie losy komunalne po zł 3·75, wraz ze stemplem. **Główna wygrana 400.000 koron.**

LOSY WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł.

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Każden miał sposobność na wystawie przekonać się o dobroci

„Bałłabanówki"

starej, żytnej wódki.

Na dżdżyste i zimne powietrze jedynie najzdrowsza wódka, która działa hygienicznie na ustrój ludzki lepiej aniżeli każden koniak.

2 butelki ważą 5 klg., które przy łaskawem zamówieniu odwrotną pocztą wysela 1957 1—12

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

Fr. Karpińskiego

pieśni nabożne z nutami wyszły z druku w wydaniu ozdobionem portretem poety i są do nabycia we wszystkich księgarniach. *Cena 30 ct.* Dochód czysty przeznaczony na budowę kaplicy pamiątkowej w miejscu urodzenia Karpińskiego.

Skład główny u **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie. 1950 1—3

Mydło z białej lilji

wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę.

CENA: 60 ct.

Łabor. chemiczne

A. POKORNEGO

magistra farmacji

Lwów, ul. Wałowa 15.

Znakomita herbata

w oryginalnych bardzo praktycznych **puszkach blaszanych** ¼ funta po 75 80 ct., ½ funta od 1·35 do 1·75; **w kryształowych** ½ funta po 1·55 jedynie w składzie herbat

A Komperta i Sp.

we Lwowie, ulica Skarbkowska liczba 15.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

iż MAGAZYN mój

zaopatrzyłam

w najświeższe modele

przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach.

Michalina Meysenhälter

we Lwowie

ul. Wałowa 6.

Agencja Pani Zaleskiej

w Paryżu

4, rue des Apennins, Batignolles.

Dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych, jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przybywające dla kształcenia się w Paryżu.

Cukier znowu potaniał!

1 klgr. cukru w głowie		33 ct.
1 „ „ częściowo		34 ct.
1 „ „ w kostkach lub mączce		35 ct.
1 „ słoniny		66 ct.
1 „ smalcu		66 ct.
1 „ bryndzy znakomitej		64 ct.
1 „ masła deser. znakom.		1·28
1 „ masła pysznego do potraw		1·—
1 „ miodu		64 ct.
1 słoik miodu lipowego		35 ct.

Na szczególną uwagę zasługuje herbata „Melange de London" aromatyczna dobrze naciągająca ½ klg. 3 zł.

Znakomite kawy od zł. 1·60 do zł. 2·16 przy odbiorze 1 kilogr. opust 6 ct. Na prowincję wysyłam w 5 klg. woreczkach bez opustu franco do każdej stacji pocztowej.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się i nadal łaskawym rozkazom.

Z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki

Lwów, ul. Batorego l. 2.

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—51

Reumatyzmowi, podagrze,

Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów, w ogólności jako

nieprześcigniony środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, oleje, maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie;** pod „złotym orłem" **w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem" **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salvator apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważania. Próbują często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

Hôtel „Stadt Frankfurt"

Wiedeń, I. Seilergasse 14

renomowany dom pierwszorzędny **z najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 począwszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 681 1—35

Dzierżawa

7 kilometrów od Stryja są do wydzierżawienia zaraz lub od wiosny dwa folwarki, jeden o przestrzeni około 400 morgów roli, 200 m. doskonałych dwukośnych sianożęci, 150 m pastwisk. Drugi folwark 210 m. ornej ziemi, 112 m. łąk dwukośnych, 60 m. pastwiska. Bliższych informacji udzieli kancelarja adwokata dra Oleśnickiego w Stryju.

Nowość!

„Mydło glicerynowo kwiatowe"

z nader miłym zapachem, wyszczególniające się nadzwyczajną łagodnością, działające odświeżająco i orzeźwiająco na skórę, sztuka po 25 ct.

poleca

pierwsza krajowa fabryka parowa mydeł toaletowych

E. i J. Friedrichów

we Lwowie

w składzie przy ulicy Krakowskiej l. 13 i w fabryce przy ulicy Koralnickiej l. 8

Pszenicę i żyto nasienne

w doborowych gatunkach, sprzedaje **Zarząd dóbr Juliana Br. Brunickiego w Strzałkowie, p. Stryj.**

Środki desinfekcyjne

a mianowicie:

Kwas karbolowy surowy i krystalizowany

Wapno karbolowe.

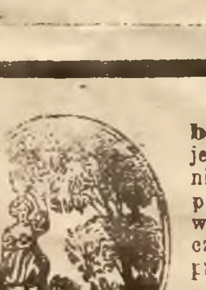
Siarczan żelaza i t. p.

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel.

Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcję całymi wagonami, może też 1698 a sprzedawać najtaniej. 1—?



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrząd one po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fentin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy nabytem użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig* na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Wollzeile 9.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich składach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca:

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronowę, 185 1—?
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które te papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

KAROL BAŁŁABAN

WE LWOWIE

poleca bezpośredni Import najszlachetniejszych

KAW i HERBAT

po najtańszych cenach. 1965 1—?

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

C. k. uprzywilejowana

rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.

Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca 1209 1—?

najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, ***Cognac, Śliwowice i t. d.***

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

ALKOHOL ABSOLUTNY

100/100 do celów leczniczych

Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.

Prowincjonalna wystawa przemysłowa w Poznaniu.

Otwarcie wystawy dnia 26. Maja 1895 r. 1977 1—2

Zgłoszenia do 1. Listopada 1894 r.

Późniejsze zgłoszenia nie mogą być uwzględnione.

Komitet wystawowy.

Franciszek Jan Kwizda,

ces. i król. austr. węg. i król. rumuń. dostawca nadworny.

Od 30 lat w używaniu **w masztarniach nadwornych** oraz **w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia** przed i po **wielkich utrudzeniach w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia, ścięgnień** itd., uzdalnia konia **do trenowania.**

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni. 1135 1—7

Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

Skład główny: Apteka okręgowa w Kornenburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Jedynym uniwersalnym środkiem na świecie do czyszczenia plam

usuwający pojedynczo i bez śladu zimną wodą pod gwarancją plamy każdego rodzaju z materyj, jest angielskie uniwersalne mydło do plam z „różą" w opakowaniu cynobrowo czerwonem. Do nabycia prawdziwe za sztukę po 20 ct. **we Lwowie:** w apt. Mikolascha, u pp. A. Hübnera, O. T. Wincklera syna, Seyfartha i Rydyńskiego, Mik. Ludwig, L. Włodka, Górskiego i Szydłowskiego, Alfreda Dzikowskiego, St. Pielechiego, Gabryela Stetka, Kaczmarka i Illes, Gergowicza i Bauera; **w Stryju** w apt. J. Aichmüllera. Na prowincji we wszystkich podobnych handlach. Skład główny: **A. Visnya** w Fünfkirchen. 1927 1—15

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1190 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Wydział krajowy. L. 51.764. 1964 1—2

KONKURS.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych** w kraj. niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Do posady tej, która obsadzoną być może prowizorycznie na razie tylko na rok jeden — przywiązaną jest płaca roczna etatowa w kwocie 500 zł, dodatek aktywalny 50 zł. rocznie, a po upływie każdego z trzech po sobie następujących pięcioleci, dodatki pięcioletnie po 50 zł. rocznie, nadto otrzymuje nauczyciel pomieszkanie służbowe.

Ogólne prawa i obowiązki nauczycieli kraj. szkół rolniczych określone są ustanową służbową z dnia 23. marca 23. marca 1868, szczegółowe zaś określenie praw i obowiązków tych nauczycieli zawarte są w statucie szkoły i w regulaminach, tudzież szczegółowych instrukcjach przez Wydział krajowy wydawanych.

Chcący się ubiegać o tę posadę winni najdalej do 30. października b. r. wnieść do Wydziału krajowego podanie i przedłożyć:

1. Świadectwa udowadniające kwalifikację do zajmowania posady nauczyciela, o którą kompetują, — mianowicie:

a) Świadectwo dojrzałości z odbytych nauk w seminarjum nauczycielskiem;

b) Świadectwo kwalifikacyjne do samodzielnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych (patent na nauczyciela szkół ludowych pospolitych lub wydziałowych) z językiem wykładowym polskim;

c) Świadectwo uzdolnienia do nauczania języków: niemieckiego i ruskiego.

2. Metrykę urodzenia.

3. Dokładny życiorys udokumentowany odnośnymi załącznikami.

4. Świadectwa z pełnienia dotychczasowych obowiązków nauczycielskich, a względnie listę służbową.

Pierwszeństwo przy nadaniu tej posady mieć będą kandydaci, którzy wykażą się świadectwem kwalifikacyjnem na nauczyciela szkół wydziałowych, albo też którzy pełnili już obowiązki nauczyciela do nauk elementarnych przy niższych szkołach rolniczych.

Lwów, dnia 2. października 1894

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.